Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy

Nr. 26. Kraków — Katowice — Lwów — Warszawa — Wilno 28 czerwca 1931 roku. Rok III

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 — Rocznie 16·— złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz mm	75 groszy.
Kronika	50
Nadesłane	40
Zwykłe	20

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI"

Wytwórnia obuwia „FRANKO" ponownie obniżyła ceny!!!

Jedyny środek do zasilenia Skarbu Państwa.

Kraków, 22 czerwca 1931.

Rząd Polski w ostatnim czasie czyni niebywałe wysiłki, by zrównoważyć budżet państwa. Chwyta się najrozmaitszych środków ku temu· **Oburzenie w całym mfwy mfwy mfwpy rzenie wywołała w całym Kraju 15 proc. obniżka poborów urzędniczych,** które i tak są więcej niż skromne. Istnieje projekt **wypłacania urzędnikom pensji wstecz zamiast jak dotąd naprzód,** by w ten sposób zyskać miljony. Również **rozważa się projekt redukcji armji urzędniczej, by i na tem zyskać miljony** dla Skarbu Państwa.

Że wszystkie te środki są tylko półśrodkami, z tego zdają sobie sprawę wszyscy. Rząd Polski mógłby znaleźć jeszcze jedno poważne źródło dochodów, gdyby tylko do niego chciał trafić· **Źródłem tem to prywatne kasy żydowskie.** Żydzi rok w rok kolosalne sumy, podlegające podatkom, ukrywają przed Urzędami Skarbowemi. Przedsiębiorstwa żydowskie czy to prywatne czy spółkowe **prowadzą przeważnie podwójną książkowość, oszukując Skarb Państwa o krociowe miljony podatków.** Gdyby Rząd Polski zmobilizował lotne komisje kontrolne, któreby przedsiębiorstwa żydowskie poddawały sumiennej rewizji, to **takie komisje wykryłyby nadużycia, oszustwa, okłamywanie urzędów, fałszerstwa w olbrzymim zakroju.** Wykrycie takich nadużyć we fabryce wódek Frenkel Synowie i Ska w Cieszynie to tylko mały epizod tego, co się rzeczywiście dzieje w Kraju. A przecież i w tym wypadku **grzywna,** nałożona na tę oszukańczą firmę, **wynosiła 42 miljonów·** Takich Frenkli Synowie i Ska posiadamy w Polsce całemi tuzinami, jeżeli nie setkami. **Wykryć ich manipulacje i pociągnąć do odpowiedzialności surowej, to napełniłoby z pewnocią chudnący coraz więcej mieszek Skarbu Państwa.**

Zastanawia bowiem, że chrześcijanie, którzy pod względem oszacowania swych obrotów i dochodów zazwyczaj — z nader małymi wyjątkami — kierują się sumiennością i sprawiedliwością, daleko surowszej podlegają kontroli rządowej, czasami aż za surowej i niesprawiedliwej, niż żydzi. **Jeżeli atoli równe prawa są dla wszystkich. niechajby żydzi podlegali również, jeżeli już nie surowszej to w każdym razie tej samej drobiazgowej i szczegółowej kontroli, co Polacy, a skutki z korzyścią dla Skarbu Państwa, długo na siebie czekać by nie dały.**

Nie mniejsze szkody Skarbowi Państwa wyrządza **szmugiel,** uprawiany przez żydów na naszem pograniczu zachodniem, w czem celuje Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński. **Żydzi** zawsze osiedlali się z lubością na pograniczach, by, będąc sami bez ojczyzny, **móc służyć dwom bogom.** Stąd tłomaczy się ten najazd Górnego Śląska przez żydów, to obsaczenie przez nich pogranicza niemieckiego. **W żydowskich interesach Górnego Śląska a również i Cieszyńskiego wszędzie nabyć można przemycany towar niemiecki przez „zieloną granicę".** Przy tem żydzi sami nie szwarcują, do tego posługują się chrześcijanami, którzy dla nich narażają się na trud i znój szmuglowania, płacąc za to często osobistą utratą wolności za kratkami więziennemi. **Żydzi natomiast zajmują się paserstwem.** Napewno twierdzić można, że jeżeli nie 3/4 to **najmniej połowa towaru zagranicznego, znajdująca się w sklepach żydowskich, dostała się do Polski przez „szwarc"·** Całe wsie na Górnym Śląsku zaludniane są przez przemytników, dla których przenoszenie przez zieloną granicę towaru dla żydów stało się nałogowym hazardem z życiem.

Przeprowadzić w sklepach żydowskich tylko dokładną i ścisłą rewizję, a wykrytoby przeszmuglowanego towaru za grube sumy, o które mógłby się wzbogacić Skarb Państwa.

Jest nie do uwierzenia, jak żydom to oszukiwanie Skarbu Państwa gładko się udaje. Ludność wie dobrze, ten i ten żyd za mało jest opodatkowany, lub ten i ten żyd tuczy się na szwarcowanym towarze, Urzędy Skarbowe pilnują, Straż Graniczna spełnia swój ciężki obowiązek, **a jednak grube miljony idą do kraju, które państwu polskiemu najmniejszych nie przynoszą odsetek·**

Istnieją banki żydowskie, rozsiane po całej Polsce, które wprost żerują na naiwności polskiej, sprzedając dolarówki, losy budowlane i t. d. na raty, zbierając składki oszczędnościowe i t. d., które nietylko naiwnym wypędzają grosz, w obecnych czasach tak bardzo trudny do zdobycia, nie przynosząc im żadnego pożytku, lecz przeciwnie straty a nieraz nawet rozprawy sądowe, zupełnie zbyteczne; **do tych powinno się państwo zabrać i im złotej krwi utoczyć.** Przed rokiem toczyliśmy walkę z bankami „Merkur" i „Bon", na których czele stoi sławny w Krakowie żyd Askenazy. **Zarzuciliśmy mu fałszowanie ksiąg, podwójną książkowość, co zresztą udowodnione zostało, czy mu włos spadł z głowy, czy zapłacił chociażby grzywnę za swe fałszywe manipulacje?**

OBUWIE NAJLEPSZYCH TOWARÓW RĘCZNEJ PRODUKCJI Z WŁASNYCH PRACOWNI
PO NAJNIŻSZYCH CENACH
POLECA
WYTWÓRNIA OBUWIA **„FRANKO"** KRAKÓW, FLORJAŃSKA 29
NA SKŁADZIE BOGATY WYBÓR!! PRZYJMUJE SIĘ (w sieni) ZAMÓWIENIA DO MIARY!
OSZCZĘDZAJCIE! — PRZEZ KUPNO DOBREGO OBUWIA!!

MASZYNOWA
PRACOWNIA STOLARSKA
WYROBÓW MEBLOWYCH I BUDOWLANYCH
WŁADYSŁAWA STASZEWSKIEGO
KRAKÓW, XXII. JÓZEFIŃSKA 21. TEL. 157-82.

PORCELANA SZKŁO PORCELANA SZKŁO
WAZONY KRYSZTAŁOWE, LAMPY NAFTOWE I ELEKTRYCZNE
6 noży, 6 widelcy, 9 łyżek, 6 łyżeczek z najlepszej alpagi Złotych 54-
ORYGINALNE SŁOJE WEKA, DO KONSERW. POLECA
WŁ. TOMASZEWSKI
KRAKÓW, RYNEK 16 KRAKÓW,

Zakład Rymarsko-Siodlarski
Ignacy Rybka
w Krakowie, ul. św. Marka 20
wykonuje wszelkie roboty rymarskie, jakoteż różne uprzęże sportowe i robocze, oraz przyjmuje wszelkie reperacje. Posiada na składzie walizy, torby, teczki, plecaki, piłki nożne i inne przybory sportowe. Ceny umiarkowane

NAJTAŃSZY skład Forniery i dykt klejonych najlepszej jakości
A. OKRUTNIEWICZA
KRAKÓW, PODZAMCZE 2. KRAKÓW,

Kupujcie u chrześcian!

SKŁADNICA ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH
KRAKÓW, UL. PAŃSKA L. 6. NR. TELEF. 167-97. KRAKÓW,
DOSTARCZA: sikawki motorowe i przenośne. — Wozy rekwizytowe różnych typów. — Maski gazowe i przeciwdymowe. Gaśnice pożarne i pianowe. Sztandary strażackie, kościelne i wojskowe. Wszelki sprzęt przeciwpożarowy i gazowe.
OFERTY NA ŻĄDANIE. OFERTY NA ŻĄDANIE.

Jesteśmy zdania i stanowczo twierdzimy, Rząd Polski nie potrzebował by się uciekać do takich półśrodków jak 15 procentowa obniżka poborów urzędniczych, jak redukcja urzędników, jak przemiana wypłaty poborów z przaenumerando na postnumerando, **gdyby umiano w Polsce dopilnować żydów, którzy we wszelki możliwy sposób Skarb Państwa oszukują.**

W Kraju nie wolno używać sacharyny do środków spożywczych. Gdyby atoli komisje sanitarne zechciały znaleźć czas i sumiennie zbadały te lody, te limoniady, te soki owocowe przez żydów wyrabiane, to przeważnie znalazłyby w nich niemiecką sacharynę. **Skąd ją nabywają, przecież na legalnej drodze nabyć jej nie można?** Przez zieloną granicę, drogą szmuglu, drogą oszukiwania Skarbu Państwa, by narażać zdrowie społeczeństwa na szwank.

A ileż szmuglu, ileż fałszywych manipulacji odbywa się via Gdańsk? Stworzyć **dobrze płatny personel urzędniczy, sumienny i sprawny, wykrywać te wszystkie przestępstwa i zbrodnie, jakich się żydzi dopuszczają na Skarbie Państwa, nie darować nic lecz opierać się na dosłownem brzmieniu ustaw i rozporządzeń, karać tak surowo jak tylko prawo dopuszcza, dawać odstraszający przykład, co to znaczy oszukiwać Skarb Państwa, a wnetby chudnący stale woreczek państwowy napęczniał.** By jednak tego dopiąć, **trzebaby zerwać z kokietowaniem żydów i wprost w oczy z trybuny sejmowej, z ław rządowych krzyknąć im, na co z dawna zasługują:**

„wyście nie lojalnymi obywatelami Polski, lecz największymi Jej wrogami i dla tego jak wrogów traktować was musimy i będziemy".

„Esteha".

Wielkie zwycięstwo antysemitów w parlamencie rumuńskim.

Parlament rumuński w Bukareszcie otworzył sam król Karol. Wystąpił on energicznie w swej mowie tronowej przeciw partjom opozycyjnym. Aczkolwiek mowa jego silna, męska zrobiła wrażenie na wszystkich, to jednak **najważniejszem zagadnieniem dnia było, kto zostanie przewodniczącym parlamentu.** Ku ogólnemu zdziwieniu i zdumieniu został wybrany **przewodniczącym parlamentu rumuńskiego prof. Cuza, przywódca ruchu antysemickiego.** Zwycięstwo wytrawnego przywódcy antysemitów rumuńskich oznacza, **że naród rumuński przejął się cały ideą antysemityzmu i że chce ze żydami załatwić się w najkrótszym czasie.**

Z jakąż zupełnie zrozumiałą i uzasadnioną zazdrością musimy my Polacy patrzeć na naród rumuński, który przez wybór ten okazał czego chce i do czego dąży.

Kiedyż u nas wybrańcy narodu zrozumieją kwestję żydowską tak, jak ją rozumie naród rumuński. **Kiedyż u nas bodajby garść tylko posłów zadzwoni w dzwon na trwogę: „brońmy się przeciw żydom!" Kiedyż u nas wejdą do sejmu posłowie, którzy jawnie i śmiało opowiedzą się antysemitami?**

Nie masz w dzisiejszem pokoleniu u władzy stojącem zrozumienia kwestji żydowskiej i nie masz już cywilnej wśród niego odwagi! **Może zrodzą się one w następnych pokoleniach?! Miejmy nadzieje! Ufajmy! Wierzmy!**

——o§o——

Ustawy - rozporządzenia a rozdawnictwo monopolu!

SUUM QUIQUE (KAŻDEMU, CO SWEGO) PRZEWODNIĄ BYŁO KIEDYŚ USTAWODAWCÓW POLSKICH.

Kraków, 22 czerwca 1931

W chwili nastania możliwych stosunków w odbudowanej Polsce, pierwsze Sejmy postanowiły odwdzięczyć się niejako tym, którzy życiem albo zdrowiem swojem wydarli wrogom zagrabioną Ojczyznę.

W chwili, gdy w powietrzu unosiły się jeszcze opary krwi, przelanej na pobojowiskach, a trupia woń zalatywała do Warszawy od kurhanów, kryjących zwłoki poległych, czułemi stały się serca Rządu i naszych ustawodawców prześcigających się wprost w pomysłach nad uczczeniem pamięci poległych a wynagrodzeniem przy życiu pozostałych bojowników. Kości poległych rozrzucone po pobojowiskach ekshumowano, aby złożyć je na wspólnych cmentarzach wojennych. Przy sposobności wszelkich z pompą urządzanych uroczystościach i stawianiu pomników wznoszono na cześć poległych pienia pochwalne, ślubując równocześnie otoczenie opieką i staraniem pozostałych przy życiu obrońców Ojczyzny. **Sejm uchwalił ustawę o zaopatrzeniu inwalidów wojennych 118. 3. 1921 Dz. U: R. P. N. 32) znowelizowaną wzgl. uzupełnioną ustawami (4. 8. 22 i 12. 2. 24) przyznającą im nietylko zaopatrzenie pieniężne w formie renty inwalidzkiej, lecz także opiekę społeczną.** Przez opiekę tą rozumieć należy całokształt świadczeń państwowych na rzecz inwalidów wojennych, zmierzających do zabezpieczenia egzystencji materjalnej inwalidów.

PRAWA I PRZYWILEJE INWALIDÓW I POZOSTAŁYCH PO NICH.

Rozdział V pod a) wyraźnie zaznacza, że **inwalidzi wojenni wyleczeni przy różnych kwalifikacjach, mają prawo pierwszeństwa przy obsadzaniu urzędów państwowych, nadawaniu zezwoleń na sprzedaż towarów monopolowych, biletów loteryjnych, na prowadzenie gospód, księgarń kolejowych itp.**

Końcowy ustęp wspomnianego rozdziału, wyklucza jedynie inwalidów, pobierających ze Skarbu Państwa zaopatrzenia jako emeryci państwowi lub zawodowi wojskowi. Przed dwoma laty Rząd przypomniał sobie również o tych, którzy od zarania od budowy Państwa polskiego, pracowali w różnych tajnych organizacjach, biorąc następnie czynny udział w bojach a mieli jednak szczęście takowe przebyć i powrócić z pola walki — nie z protezami, lecz o własnych siłach. **Dodatkowe rozp. Prezydenta R. P. dla tych bojowników, o ile tego potrzebują, przyznaje również wspomniane przywileje, dla wszystkich zaś państwowe medale.**

CO Z TYCH PRZYWILEJÓW I PRAW POZOSTAŁO?

Szczęśliwcami można nazwać tych którzy wykorzystawszy pierwszy zapał naszych możnowładców, potrafili uzyskać koncesje na jakiś wiejski sklepik tytoniowy, który nie opłacał się żydowi, na prawo postawienia kiosku u zbiegu ulic wielkomiejskich, z prawem sprzedaży łakoci i gazet a czasem i tytoniu.

Znaleźli się również wybrańcy losu, którzy dzięki **więcej stosunkom i poparciu** aniżeli zasługom, otrzymali koncesję, na prowadzenie hurtowni tytoniowych, sprytytusowych itp. — **tych jednak można na palcach policzyć.**

W jaki sposób władze kompetentne obserwują ustawę z roku 1921, opancerzoną dodatkowemi ustawami i rozporządzeniami, dowodzi najlepiej fakt, oświadczenia posła lwowskiego żyda **Jägera, który na jednem z zebrań żydowskich jawnie powiedział, że dzięki jego staraniom 68 procent koncesji państwowych w Okręgu Dyrekcji Skarbowej lwowskiej pozostaje w rękach żydowskich.**

Czy oświadczenie takie posła żydowskiego nie powinno wywołać rumieńca wstydu i hańby u naszych posłów katolickich, których wybraliśmy jako orędowników i obrońców praw naszych?

ILUSTRACJA DO STOSOWANIA POWYŻSZYCH USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Operując jedynie dowodami, poruszę **na razie** sprawę nadawania hurtowni tytoniowych a w szczególności historję hurtowni tytoniowej w Chodorowie. Hurtownię w Chodorowie, jedną z największych prowadził od dłuższego **czasu bardzo majętny żyd N. Wohlmann.**

Z rodziny tej aż 3 braci posiada hurtownie tytoniowe a to w Przemyślu, Chodorowie i Zurawnie. **Senjor ich tj. Wohlmann w Chodorowie, — oprócz hurtowni ma jeszcze koncesję na dwa lepsze sklepy tytoniowe, które poddzierżawia.**

Po ukazaniu się ostatniego rozporządzenia Prezydenta R. P. jeden z oficerów W. P. w rezerwie b. Legjonista, posiadający jedynie ten błąd, **że po przebyciu całej kampanji wojennej** na froncie, ma do dziś obydwie nogi, ręce i całą głowę, po wynalezieniu jeszcze dwóch inwalidów, którzy wspólnie z nim **przy materjalnej pomocy rodziny** mogliby uzyskać na początek potrzebne fundusze, pokusił się robić starania o nadanie mu hurtowni tytoniowej w Chodorowie.

NA NIC STARANIA, NA NIC ZNAJOMOŚCI.

Wiedząc o tem, że droga służbowa nie zawsze jest pewną, ośmielił się w dniu 4 grudnia 1929 roku zwrócić się pod adresem osobistym do ówczesnego Ministra Skarbu p. Matuszewskiego, jako b. towarzysza broni z Legjonów, ze skromną prośbą o nadanie mu hurtowni tytoniowej w Chodorowie.

Dla poparcia prośby nadmienił, że jako młodzieniec przed laty 20 należał już do pierwszych organizacji konspiracyjnych, założonych przez Marszałka Piłsudskiego, pod którego następnie dowództwem brał udział w walkach na frontach, jako legjonista.

Nadmienił również, że poza medalami i nadwyrężonem zdrowiem nie korzysta z żadnych dobrodziejstw państwowych, a nie mając ku temu czasu i sposobności zabezpieczenia sobie na starość znośnego bytu, obecnie lekcjami zarabia na nędzne utrzymanie rodziny. Nie omieszkał również w piśmie swojem poruszyć sprawy „zmonopolizowania" w rodzinie Wohlmannów monopolu tytoniowego prosząc o przeprowadzenie w tym kierunku dochodzeń. Na skutek prośby swojej, wniesionej do p. Ministra Matuszewskiego otrzymał petent szablonowe zawiadomienie Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli państwowych we Lwowie z 18 stycznia 1930 L. 1278/30, iż **prośba jego o nadanie hurtowni tytoniowej w Chodorowie nie może być uwzględnioną, gdyż hurtownie nadaje się tylko w drodze licytacji.**

Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie jedna „mała" niejasność, wymagająca wyświetlenia.

JAK ROZUMIEĆ POSTĘPOWANIE IZBY SKARBOWEJ?

W okresie „zaatakowania" hurtowni chodorowskiej, nastąpiło **przemalowanie firmy Wohlmann na Nagel,** w ten sposób, że właściwy posiadacz hurtowni po dziś dzień Wohlmann przepisał takową na zięcia swojego Nagla, który wspólnie z teściem mieszka od kilku lat, hurtownię wspólnie z teściem prowadził i dziś nadal prowadzi.

Mimowoli nasuwa się pytanie pod adresem Urzędu monopolowego we Lwowie, kiedy i gdzie była ogłoszona licytacja na dzierżawę hurtowni w Chodorowie — czy z protokołu licytacyjnego można stwierdzić, kto takową prowadził, jacy stanęli licytanci a w szczególności na jakiej podstawie zięć Nagel potrafił „podbić" ofertę teścia swojego, który z pewnością z własnej chęci nie zrzekł się hurtowni?

Do chwili wyjaśnienia tej sprawy, chcemy wierzyć, że Nagel otrzymał hurtownię w drodze licytacji, w Chodorowie opowiadają zaś, **że w czasie operacji nad zmianą firmy miał jeździć do Warszawy rabin chodorowski celem załatwienia zagrożonej sytuacji...**

O interwencjach p. rabina, jakoteż o jego wpływach w Warszawie wiemy niecoś, dlatego też uzasadnione chyba pytanie postawimy pod adresem kompetentnych czynników rządowych — **skąd tytuł? Za co? i w jakim celu?** Czy za to może, że p. rabin popierał listę, w której rej wodzą Jägery i inni. **My również popieraliśmy listę rządową, a co mamy w nagrodę za to?** Redukcje płac i „medaliki" podczas gdy żydzi otrzymują „tłuste" hurtownie.

ZA CO UPRZYWILEJUJEMY ŻYDÓW?

Nie potrzeba być chyba „żydojadem", aby z ręką na sercu stwierdzić że nie więcej jak 10 proc. żydów uznać możemy za prawych Polaków, reszta tj. 90 proc. są to zdeklarowani nasi wrogowie, dostarczający obecnie Polsce całego kontyngentu komunistów, dążących do obalenia porządku i ładu a następnie zapanowania nad nami! O ile nie jest jeszcze za późno, to czas najwyższy, aby przyszła chwila upamiętania i ograniczono zbyt jaskrawe forytowanie na każdym kroku, wrogo dla nas usposobionego żywiołu. **Jeśli żydzi w ciągu naszych krwawych zmagań, uznali się za neutralnych, Rząd powinien ich nadal jako takich uważać i traktować, jeśli nie poznał lub nie chce poznać ich prawdziwej moralnej i politycznej wartości.**

Warszawa niechaj pamięta o tem, że my Polacy będący w mniejszości w Małopolsce wschodniej, jeśli bronimy jej przed oderwaniem od rubieży przez Ukraińców, to nie na to, aby ona a wraz z nią i my dostali się pod panowanie żydowskie, na co się zanosi.

Brom.

Straszna rzeź katolików z podjudzenia żydów w Hiszpanji.

WIELU KSIĘŻY I KOBIET POBITO I RZUCONO POD KOŁA POCIĄGU. — POCIĄG ZDEMOLOWANO. UCIEKAJĄCYCH KATOLIKÓW ZMASAKROWANO. STACJA CZYNIŁA WRAŻENIE POBOJOWISKA. POLICJA BYŁA BEZSILNĄ.

Z Paryża nadchodzi straszliwa wiadomość o okrutnej, niebywałej masakrze, jakiej się dopuścili komuniści hiszpańscy na linji Pampeluna — Saragossa na katolikach z podjudzenia żydów.

Z Pampeluny powracał pociąg z 1300 uczestnikami katolickiego zjazdu. **Żydzi podjudzili komunistów na nich, którzy na jednej ze stacji napadli na pociąg w ilości przeszło 1000 ludzi pod przywództwem żydów i emisarjuszy z Moskwy. Komuniści powybijali wszystkie szyby w pociągu i następnie zaczęli zeń wypędzać podróżnych i siłą z pociągu wywlekać.** Pobito głównie dotkliwie księży i kobiety i rzucano ich pod koła pociągu.

Cała stacja czyni wrażenie pobojowiska; wszędzie trupy i trupy. Peron cały zlany krwią. Chciano z tej masakry ratować się ucieczką samochodami, lecz komuniści w swem rozwydrzeniu dorozumieli się tego, samochody zabrali i spalili je w liczbie 6, **a chcących uciekać wymordowali.**

Tak żydzi toczą krew chrześcijańską. Strach pomyśleć, coby się w Polsce działo, gdyby rządy opanowali. Dlatego organizować nam się należy nietylko w Małopolsce, lecz jak Polska długa i szeroka.

Od takich czasów jak w Hiszpanji, zachowaj Polskę, Panie!

——o§o——

PIJCIE PIWO "MARCOWE EKSPORTOWE PORTER
W SEZONIE ZIMOWYM ŚWIĘTOJAŃSKIE" OKOCIMSKIE

„Przekleci"

ŻYDZI POTRAFIĄ PRZEZ POKOLENIA CAŁE PODWÓJNEM ŻYĆ ŻYCIEM. — CO ARJANIE UWAŻAJĄ ZA ŁAJDACTWO, PODŁOŚĆ, WYSTĘPEK, ZBRODNIĘ, TO ŻYDZI OPIEWAJĄ CNOTĄ. — PRZYCZYNEK DO DZIAŁALNOŚCI ZBRODNICZEJ MARANÓW W HISZPANJI.

Kiedy żydzi w Hiszpanji stali się niemożliwi, kiedy lud cierpiał niewypowiedzianie pod ich wyzyskiem, a szlachta i możni uzależnieni byli od ich wpływów, **uznano dalszy pobyt ich w Hiszpanji za zanadto niebezpieczny i postanowiono gwałtem pozbyć ich się z tego pięknego kraju.** W r. 1492, w tym samym roku, kiedy Columb odkrył Amerykę, pozostawiono im do woli: **albo przymusowe wysiedlenie albo przejście na katolicyzm.** Nadmienić należy, że Portugalja w tym samym roku wypędziła ich z kraju, **nie pozwalając przechodzić na katolicyzm.**

Żydom w Hiszpanji było jak u Pana Boga za piecem, zwłaszcza zamożnym. Wszelkie urzędy były im dostępne, wszelkie zaszczyty mogli otrzymać, wszelkie godności osiągnąć. **Wielu, bardzo wielu żydów było nobilitowanych i przez związki małżeńskie skoligaconych z najznamienitszemi rodzinami kraju.** Hiszpanję więc opuścił przeważnie motłoch, bogatsi przyjęli katolicyzm i na razie przycichli i nie znęcali się nad ludem. **Nie długo to atoli trwało. Żydowska natura prędzej czy później wyjdzie na jaw.** Ci nowochrzczeni żydzi żyli napozór bardzo bogobojnie i świątobliwie. **W rzeczywistości natomiast uprawiali potajemnie judaizm dalej i przekazywali go dzieciom.** Po latach mniej więcej 100 stali się **potomkowie pochrzczonych żydów takimi samymi wyzyskiwaczami i pijawkami ludu jak ich praojcowie, aczkolwiek chodzili do kościołów katolickich i wykonywali wszelkie praktyki religijne.** Znowu naród zaczął cierpieć pod plagą, już teraz nie żydów lecz maranów. Tym przydomkiem nazwał lud hiszpański ochrzczonych żydów; maran znaczy tyle, co przeklęty. Musieli więc strasznie ciążyć na ludzie, jeżeli taki przydomek im nadano.

Hiszpanja popełniła drugi błąd. Zamiast wypędzić ponownie z kraju tych „przeklętych", **zaczęto ich ścigać.** Inkwizycja św. miała ręce pełne do czynienia.

Potajemnie schodzili się razem, wypełniali swe żydowskie obowiązki religijne, utwierdzali się w swej wierze i pielęgnowali język hebrajski. **Miejscami ich zebrań były jaskinie i podziemia, w których były tajemniczo urządzone synagogi, a dostęp do nich znany był tylko wtajemniczonym braciom i siostrom.**

Życie i działalność maranów wykazywałyby się wzniośleni, **gdyby nie ich podwójne życie oszukańcze, podłe, podstępne, zbrodnicze.** Marani w życiu codziennem zajmowali bowiem często bardzo wybitne stanowiska społeczno - publiczne i polityczne **a w hierarchji kościelnej byli nawet opatami i biskupami, chociaż w rzeczywistości byli wyznawcami talmudu. Publicznie bogobojni katolicy wyzyskiwali swe stanowiska tak w państwie jak w kościele dla celów i korzyści żydostwa.**

Znając dopiero tę zgniliznę bezprzykładną duszy żydowsko - marańskiej zrozumiemy działalność inkwizycji hiszpańskiej, mającej swą kołyskę u późnego zmierzchu czasów średniowiecznych. **Taki grand hiszpański, obsypywany dostojeństwami i przywilejami przez państwo, taki biskup, szerzący słowo Chrystusowe, przed którym tłumy wiernych przyklękały, wdziewał, gdy było w ukryciu na siebie „talit" i korzył się przed Jehową.**

O większą podłość, o większą hipokryzję — trudno. Zdolna do tego tylko na talmudzie wychowana dusza żydowska. Wzdrygałaby się atoli przed taką czeluścią upodlenia i zbydlęcenia każda dusza aryjska, wychowana na zasadach Chrystusowych.

Pascha u gubernatora Madrytu don Lorenza Mendysa.

W domu najwyższego dostojnika Madrytu, zausznika królewskiego, zebrała się w dniu Paschy przedniejsza śmietanka obywatelstwa u schyłku 16-go stulecia. Przybył wuj królowej książę brabancki, Ojciec Miguel, komtur Dominikanów, sławny podówczas ze swej pobożności, i wielkich cnót serca i duszy. Gospodarz don Lorenzo Mendys zwrócił się, gdy już wszyscy zaproszeni byli zebrani, do swych gości:

— Dostojni Goście moi! Korytarze już oświetlone, straż porozstawiana, komnata oświetlona, potrawy poustawiane. Książę Astrac nadejdzie jeszcze, Ojciec Gabrielo także. Hasła im znane. Proszę więc za mną. Synu otwieraj.

Weszli do salonu wspaniałego. **Ściany zawieszone były ogromnemi obrazami Świętych Pańskich, dzieła sztuki najprzedniejszych ówczesnych malarzy. W środku w ogromnych ramach wisiał Archanioł Michał, się gający od sufitu do podłogi.** Don Mendys nacisnął ukryty guzik. Obraz usunął się, za nim ukazała się ruchoma ścianka, podniósł ją i zobaczono ciężkie podwoje spiżowe. Otworzył je tajemniczym kluczem, ukazał się oświetlony korytarz i po schodach zeszli do podziemnego gmachu. W obszernej komnacie, rzęsiście oświeconej licznemi tuzinami świec uginały się stoły pod potrawami. **W każdej ścianie mieściły się drzwi, które przez długie korytarze prowadziły do różnych i odległych stron miasta.** Komnata zapełniła się gośćmi, przybyłemi z żonami i dziećmi. Zajęto miejsca, a **„świątobliwy" Ojciec Miguel, komtur Dominikanów, zaczął przemawiać z „Hagady".** Jedli, pili, śpiewali, radowali się, że podeszli gojów, że nawet przebiegły mistrz in kwizycji nie może wpaść na ich tropy, urągano chrześcijanom, świątobliwy Ojciec Miguel bluźnił szyderczo Chrystusowi, omawiali, jak opanować politykę Hiszpanji i — świata. W tem sygnały ostrzegawcze rozległy się. Wpadł syn Dona Mendysa, czuwającego nad strażami.

— Ojcze! Trabanci wieprza nieczystego Torquemady przed domem, trzeba przerwać sanhedryn!

W mgnieniu oka komnata opustoszała.

Tymczasem podwoje rezydencji Don Mendysa otworzono. Wszedł sam groźny Torquemada na czele pachołków i zdumiał, kiedy w salonie pod obrazami Świętych i Archanioła Michała zobaczył tak licznie zebrane towarzystwo przy kwiatach i winie. Grandowie Hiszpanji, wyróżnieni goście, wśród których zasiadał Ojciec Miguel, znany ze swej świątobliwości, mąż prawie święty. Goście powitali z zimną krwią i należytą czcią wielkiego inkwizytora. Zdetonowany Torquemada zapytał, jak urządzić auto-da-fe (stos na spalenie) dla przeklętych maranów - kacerzy. Pożegnał się wkrótce, nie mając odwagi przeprowadzić rewizji domu.

Już było późno, kiedy się oddalił. Zaledwie kroki przycichły pachołków Torquemady, powdziewali na siebie wszyscy „tality" i dokończyli przerwany „seder", a mąż święty, słynny z zalet i serca i duszy, komtur Dominikanów, Ojciec Miguel głosił z Hagady: Bihol dor w'dor: **„W każdym wieku i w każdem pokoleniu powstają przeciwko nam, aby nas zniszczyć.** Nawiązując do przygody tego wieczora przytoczył słowa psalmisty: „Pochwalony Pan, który nie wydał nas na łup ich zębom. — Uszliśmy dziś jak ptaszek z sideł łowców. — Sidła się porwały, a myśmy uszli cało".

Późno wieczorem rozeszli się, wołając donośnym głosem pełni otuchy: **„Leszana haba b' Jeruszalajim".**

Z takimi to ukrytymi wrogami miała Hiszpanja przez pięć wieków do walczenia. **W obecnych czasach powychodzili marani z czeluści jak karaluchy, maskę katolicyzmu zrzucili z twarzy, ogłosili wolność wyznań, spalili 133 kościoły i klasztory a na fotelach ministerjalnych rozsiadły się żydy Zamorry, Del Riosy i inni, by Hiszpanję zepchnąć na dno przepaści.**

Z takim to obłudnym, podstępnym, chytrym, przebiegłym, fałszywym, dwulicowym podłym wrogiem wewnętrznym walczyć musimy i my Polacy. **Strzeżmy się zatem, organizujmy pod jednym sztandarem na wszystkich ziemiach Polski i brońmy się!**

„Oświadczenia i czyny" Dr. F. Rotenstreicha.

ŻYDZI ZACZYNAJĄ NA RZĄD NARZEKAĆ. — RZĄD INACZEJ IM PODOBNO W OCZY ŚWIADCZY A INACZEJ POSTĘPUJE. — NARZEKAJĄ, ŻE HANDLU SOLĄ NIE OTRZYMUJĄ. — ZARZUCAJĄ RZĄDOWI RUGOWANIE ŻYDÓW Z PLACÓWEK GOSPODARCZYCH.

Bezczelność żydów w Polsce stale wzrasta. Ci pasożyci, co wszelkiemi siłami starali się, by Polska nie powstała do nowego życia, co ją od wieków zdradzali a przeciw jej powstaniu na arenie polityki światowej wszelkie sprężyny poruszali, **dziś chcieliby korzystać na równi z monopolów państwowych z tymi, co za nią walczyli, co za nią rany odnosili.** W nr. 4390 lwowskiej „Chwili" żydowskiej z dnia 15 czerwca 1931 r. **napadł Dr. F. Rotenstreich** w artykule „Oświadczenia i czyny" **nawet na Rząd polski.** Autor artykułu występuje przeciw jakiemuś działaczowi żydowskiemu, który opublikował, że „rząd ocenia należycie rolę kupca żydowskiego, co ma być dostateczną gwarancją dla jego egzystencji". **Dr. Rotenstreich taką przypina łatkę** Rządowi polskiemu:

„Ów „działacz" wiedzieć powinien **że nietylko odebrano żydom koncesje solne i nadano je rozmaitym związkom ale, że nawet wywiera się presję na te związki, które same w mia stach czy powiatach sprzedaży soli prowadzić nie mogą, aby nie oddały zastępstwa swego doświadczonym i godnym zaufania kupcom żydowskim** którzy dotychczas prowadzili handel solą. Ciekawa wytworzyła się sytuacja w ostatnich dniach Związki zawarły przez swoich pełnomocników umowy z kupcami żydowskimi. **W Izbach Skarbowych oświadczono, że nie mają tym kupcom niczego do zarzucenia, mimo to zerwano umowę z tymi kupcami i co jest unicum w dotychczasowej praktyce, naczelnicy Izb Skarbowych oficjalnie interweniują przy zrywaniu umów, zawartych z kupcami żydowskimi i pertraktują w sprawie sprzedaży soli z innymi, którzy dotychczas nie zdali egzaminu zdolności kupieckiej.**

Fakta powyższe, które mają miejsce w ostatnich dniach, **dowodzą nie zbicie, iż w dalszym ciągu czyny przeczą słowom i twierdzeniom.** Dziwić nas tylko musi, że znajdują się jeszcze „działacze" żydowscy, którzy ignorują fakta i zamiast wyciągnąć konsekwencje z tego, co się dzieje i wzmocnić jednolity front żydowski, dla obrony interesów żydostwa, zagrożonego w swoim bycie, **nie ustają w dalszym ciągu okraszać wywiadami postępowanie niektórych czynników rządowych, mimo, iż postępowanie ich jest nieskończonym łańcuchem rugowania nas z rozmaitych placówek gospodarczych."**

Więc za jednym zamachem ubił dr. Rotenstreich dwie muchy. Zarzucił Rządowi i Izbom Skarbowym, iż „rugują żydów z rozmaitych placówek gospodarczych" i że „czyny Rządu przeczą twierdzeniom", czyli że Rząd żydów okłamuje.

Habent! Dostało się Rządowi i Izbom Skarbowym, którzy taką okazują pieczołowitość i ustępliwość w swym stosunku do żydów.

POWINIENES BYĆ ZDROWYM
Zatem jedz pierniki ROTHEGO
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA L 20 KRAKÓW

Zarysy w szkolnictwie.

Kończymy rok szkolny 1930/31. Na progu rozstania się z tym rokiem staje matura — jakby rachunek sumienia, a za nią posuwa się tzw. promocja. Jedna i druga przynosi łzy i radosne uśmiechy, otwiera lub zamyka nadzieje młodym istotom ludzkim i ich rodzinie.

Spojrzmy w przeszłość kończącego się roku szkolnego.

Z rozrzewnieniem wspominamy wszyscy uroczystości 25-lecia prywatnej szkoły polskiej w Kongresówce. W nastroju podniosłym minął 25 październik 1930 roku w Warszawie i na prowincji. Ileż krasomówczych zdań padło z ust dostojników państwa na temat zasługi prywatnej szkoły polskiej. Wołano, jak w niebiańskim zachwycie: „Cześć tym, co umarli- Hołd tym, co żyją"!

Atoli jak minął 3 maj 1791 r. — tak minął 25 paźdz. 1930 roku. Nad szkolnictwo prywatne nadciągnęła chmura i wnet uderzyły pioruny. Z jednej strony kryzys gospodarczy — z drugiej strony sprawozdania wizytacyjne. W różnych zakątkach Polski zaczęły dochodzić echa postulatów p. p. wizytatorów i.:: zagrożenia odebrania praw publiczności. Znów biegły tygodnie! Tymczasem prasa zaczęła bić na alarm, bowiem ta i owa prywatna szkoła została zagrożona w egzystencji, dzięki postulatom wizytacyjnym. Właściciele szkół, nie mogąc podołać wymogom — **„na wzrost"**, rozpoczęli narady pogrzebowe...

I gdzież prysnął entuzjazm 25-lecia prywatnej szkoły polskiej? Ach jakieś przekleństwo! Szkołę prywatną, z ich dyrektorami i zespołem nauczycieli przecież uważa się za „coś" gorszego od państwowej szkoły polskiej. Zapomniano o roli prywatnej szkoły polskiej w procesie odrodzenia Państwa.

Nie bez znanych nam faktów notujemy, że inną miar i wagą mierzy się państwową a prywatną szkołę. Jakżeż często w państwowej szkole wizytacja odbywa się „urzędownie", gdy w prywatnej szkole polskiej przeprowadza się poprostu rewizję w szkole, nawet zasięga się języka o szkole u osób postronnych, mających za ideał użycie i karjery, a nic wspólnego ze szkołą.

Nie potępiamy, ani bronimy tego, co musimy potępić lub bronić w każdej szkole. Podnosimy głos w imię wogóle dobra szkoły.

O upośledzeniu prywatnej szkoły polskiej świadczy fakt zaliczania praktyki nauczycielskiej, jak również wynik konkrusów na stanowiska dyrektorskie w państwowych szkołach polskich. Pójdziemy krok dalej — i zapytujemy się: kto, gdzie i kiedy słyszał, aby na wizytatora powołano kogoś ze szkoły prywatnej?

A przecież prywatnych szkół jest w Polsce więcej, niż państwowych. Nie ujmując bynajmniej zasług tych i owych nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół, musimy bardzo mocno podkreślić, że w prywatnem szkolnictwie pracuje nie mniej niż w pierwszych wybitnych sił nauczycielskich i dyrektorskich, znanych i cenionych w świecie naukowym i wogóle kulturalnym. Wiele szkół prywatnych śmiało może być wzorem dla niejednej państwowej szkoły — już to pod względem naukowm, już to wychowawczym, czy zaopatrzenia w pomoce naukowe itd. A przecież? A przecież te prywatne szkoły polskie często mają „niepełne prawa publiczności', względnie mają zagrożenie od pp. wizytatorów.

Wielki czas, aby naprawić krzywdy i odpowiednio zmienić prawa polskie.

Nie możemy również obojętnymi pozostać na fakty, że w niektórych miastach prywatna szkoła żydowska ma pełne prawa, tymczasem szkoła prywatna chrześcijańska „wyjątkowo" niepełne prawa.

A więc smutnie kończymy na ogół r. szk. 1930/31, jak po manifestacjach 25-cia prywatnej szkoły polskiej.

Niewątpliwie, prywatne szkoły polskie, w większości utrzymywane przez chrześcijan, **nie są „popularne" dla żydów — co więcej żydostwo otwarcie walczy z prywatną szkołą polską i usiłuje na spółkę z szabesgojami rujnować instytucje dobrze zasłużone kulturze polskiej.**

To są smutne zarysy w gmachu polskiego szkolnictwa, mogące sprowadzić upadek prywatnej szkoły polskiej, niejednokrotnie nie mogącej „utrafić w gust" Kuratorjum, które natomiast nieraz „nie chce widzieć" w państwowej szkole pijackich balów, demoralizacji młodzieży, niskiego poziomu naukowego i t. d., jeśli takie fakty gdzieś zaistnieją.

Obs.

JUŻ WYSZEDŁ

Ilustrowany przewodnik po Krakowie

Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego z planem miasta i skorowidzem władz, urzędów, instytucyj towarzystw, wolnych zawodów i firm chrześcijańskich według stanu z roku 1931.

Cena egz. 3·20 zł.
Cena planu miasta osobno 1 zł.

Brońmy polskiego robotnika przed grożącą mu zagładą.

JAWORZNO, BORYSŁAW, DROHOBYCZ, KATOWICE. — JEDNA I TA SAMA RĘKA PROWADZI TŁUMY DO ROZRUCHÓW. — WZMOŻONA AGITACJA ŻYDO - BOLSZEWIKÓW W MIEJSCOWOŚCIACH FABRYCZNYCH. — ROBOTNIK POLSKI NIE DA SIĘ SPROWOKOWAĆ DO ROZLEWU KRWI. ŻYDOWSKICH AGITATORÓW WRAZ Z RODZINAMI WYDALAĆ POZA GRANICE PAŃSTWA.

W Polsce coraz częściej mamy do czynienia z planową, świadomą swych celów akcją żydowsko-bolszebolszewicką. Mieliśmy rozruchy w Jaworznie, kiedy to lud robotniczy, podjudzony przez komunistycznych agitatorów, żydów z Warszawy i Łodzi usiłował zatopić swój własny warsztat pracy, kopalnię „Kościuszko", przyczem kilka trupów zakrwawiło bruk tego spokojnego zwykle miasteczka.

Obecnie mamy dalszy ciąg tych usiłowań żydowsko - bolszewickich do zanotowania — **w Borysławiu i Drohobyczu.** W obydwóch miejscowościach tłumy bezrobotnych napadały zwłaszcza na piekarnie, rabując pieczywo. **W Borysławiu** zrabowano piekarnię Zielińskiego. **W Drohobyczu** musiano w **wędliniarniach Pycia, Przytockiego i Kwosia wydzielać tłumom po kawałeczku kiełbasy.** Na drodze z Drohobycza do Borysławia napadnięto furę z chlebem **Władysława Krawca i Ska z Drohobycza,** trzech napadów dokonano na fury z chlebem z **Borysławia do Truskawca; Na Wolance w Borysławiu** zrabowano trzy piekarnie żydowskie. Napady te od niedzieli trwały do środy w obydwóch miejscowościach — **Drohobyczu i Borysławiu.**

Sądzono początkowo, że do tych ekscesów popchnął tłumy głód. Tym czasem przekonano się, **że wśród tłumów uwijają się agitatorzy komunistyczni,** którzy próbują żagiew rokoszu rozniecić na terenie przemysłu naftowego w Borysławiu i Drohobyczu, nie mógłszy niczego dokonać w zagłębiu górniczem w Królestwie. Wypadki te w Jaworznie, Borysławiu i Drohobyczu na pozór nie stoją w żadnej ze sobą łączności, zdawałoby się, że są sporadyczne, a jednak sprawa ma się inaczej. Komunistom polskim, których przywódcami są żydzi, zależy na wywołaniu rozruchów, by tłumy poczuły krew i tem łatwiej dały się wzburzyć. Na szczęście lud polski nie posiada żyłki do masowego mordowania czy zabijania. **Chłop czy robotnik, w podnieceniu nerwów, w zapalczywości, żgnie łatwo przeciwnika nożem, lecz do masowego,** tłumnego zabijania, co leży w intencji **komunizmu i żydostwa, się nie nadaje.**

Tak było i ostatnio w Borysławiu — Drohobyczu. Komuniści żydzi gwałtem chcieli podjudzić tłumy do większych rozruchów, lecz bezskutecznie. Tłum usiłował jedynie odbić 10 aresztantów, ujętych przez policję i rzucał nawet na nią kamieniami, lecz w końcu ustąpił, gdy tylko zaczęto go zlewać zimną wodą.

Usiłowano ściągnąć komunistów z Jasienicy Dolnej i Umiatycza, towarzysze - komuniści nawet udali się w drogę ze sztandarami trzema, lecz pod naporem policji, uprzedzonej o tem, ustąpili. Wykazało się, **że wszystkie napady, jakich dokonano, były z góry uplanowane przez czynniki komunistyczne, które usiłowały bezkrytyczne tłumy podjudzić do gwałtowniejszych rozruchów i krwi rozlewu.** Tłum dał się porwać do napadu na piekarnie. Na **Potoku** przy Borysławiu zrabował wszystko pieczywo, tak samo w **Hubiczach, Borysławiu, Tustanowicach i Truskawcu, lecz do czynów krwawych, jak to leżało w intencji komunistów, porwać się nie dał.** Obecnie rozdają magistraty zapomogi w formie bonów żywnościowych. Może to cokolwiek uspoki umysły, aczkolwiek agitatorzy krążą wśród bezrobotnych i podjudzają tłum do ekscesów gwałtownych.

Wszystkich żydów, pochwyconych na judzeniu tłumów, należałoby z rodzinami deportować do Bolszewji a majątek ich konfiskować na rzecz Skarbu Państwa.

Usiłowania komunistów pod żydowską komendą by podjudzić tłumy do krwawych rozruchów, nie skończyły się na tych miejscowościach. Że bezrobotni tracą cierpliwość i dadzą się porwać do czynów nierozważnych, to nikogo ostatecznie dziwić nie może. Podziwiać atoli nasz lud należy, że nie da się namówić na krwawe ekscesy.

W ostatnich dniach donoszą z całego kraju o wybuchających tu i ówdzie rozruchach. W **Żyrardowie** poustawiał tłum barykady z płotów. Policja konna musiała szarżować kilka razy na tłumy. Sytuacja w tej miejscowości stale jest niepewna a policja w stałem znajduje się pogotowiu.

W **Świętochłowicach** na Śląsku ograbili bezrobotni piekarnię z chleba.

W **Bielszowicach** na Śląsku powybijali bezrobotni, którzy zasiłków nie otrzymali wszystkie szyby w urzędzie gminnym i obrzucili policję kamieniami.

W Katowicach - Zawodziu tłumy bezrobotnych starły się z policją i obrzucili ją kamieniami a nawet cegłami. 5 funkcjonarjuszów policyjnych obrzuconych zostało z okien kamieniami i deskami, nabitemi gwoździami. Na policję rzucano również sprzęty domowe. Ze strony demonstrantów padły pierwsze strzały. Wówczas patrol policyjna odpowiedziała strzałami. Zranieni zostali Dawid Emil, który zmarł w lazarecie miejskim, Winkler Leopold, drukarz i Walach Józef, który tłumy podżegał. Walach zbiegł.

I te demonstracje uliczne trzeba kłaść na karb żydowskich podżegaczy.

Widzimy zatem, że żydzi koniecznie chcą sprowokować rozruchy krwawe i że wszędzie judzą. Władze nasze ostremi zarządzeniami powinny kres położyć tej kreciej robocie wywrotowców żydowskich.

——o§o——

Wypadki w Radomiu przestrogą dla polskich sportowców.

ŻYDZI, BUTNI W SWĄ BEZKARNOŚĆ URZĄDZILI AWANTURY. — USIŁOWALI POBIĆ SĘDZIEGO MECZU I POBILI UCZNIA VII KL. MANTORSKIEGO. — W ODWECIE POBITO ŻYDÓW. — WYBITO OKNA W MIESZKANIACH ŻYDOWSKICH. — PRZODOWNIK POLICJI RANNY. — ŻYDZI OKAZALI SIĘ PROWOKATORAMI. — ŻYDOSTWO NAIGRAWA SIĘ Z NAS.

W Radomiu żydzi swem bezczelnem i aroganckiem zachowaniem się w czasie meczu pomiędzy Radomskim Klubem Sportowym a żydowskim „Bar Kochbą" wywołali rozruchy w mieście, **których ofiarą padło około 100 pobitych żydów, 9 rannych i powybijane w mieszkaniach żydowskich okna.** Już w czasie gry zachowywała się żydowska publiczność i grający żydzi tak niesfornie, i tak wobec Polaków wyzywająco, że bijatyka ogólna wisiała w powietrzu. Mecz wygrali żydzi. Mimo to nie zadowolili się tem, lecz, jak żydzi zawsze, mając urojone pretensje i uroszczenia, awanturowali się w ohydny sposób. **Członek Bar Kochby, żyd Epstein usiłował nawet pobić sędziego meczu Czerneckiego.** Przyszło do bójki na boisku, w trakcie której pobici zostali członkowie tak polskiego jak i żydowskiego klubu.

Po meczu gruchnęła po mieście wiadomość, **że żydzi pobili ucznia VII kl. Mantorskiego Marjana, którego musiano odwieźć do szpitala.** Później rozeszła się nawet wieść, że wskutek ran skonał. Faktem jest, że go napadli 19-letni żyd **Icek Hausberg i 28-letni żyd Joel Icek Małach, przyczem Mantorski uderzony został jakimś twardym przedmiotem w bok.** Umysły zostały podrażnione. Polacy zaczęli się burzyć, atmosfera stawała się coraz cięższą. Tak trwało tydzień cały. W sobotę, dnia 13-go nastąpiła eksplozja. **Żydów, przechadzających się po parku Kościuszki, pobito. Tłumy rozdrażnione zaczęły chwytać na ulicach, położonych przy parku, żydów i bić. Bito ich na Lubelski, Zgodzie, Szerokiej, Traugutta, Nowogrodzkiej i t. d.** Brano odwet za Mantorskiego i za wieloletnie krzywdy i wieloletnią butę i arogancję żydowską, stale okazywane Polakom. **Obrażane przez lata całe poczucie narodowe, duma narodowa, godność osobista, w prowokatorski, bezczelny sposób przez żydów od wielu lat, znalazły swe ujście i swą satysfakcję — niestety w biciu.** Z kina wypuszczano publiczność po jednej osobie a co przydybano żyda, odprowadzano na ustronie i wpajano mu lekcję za pomocą masażu, że **panami polskiej ziemi są jeszcze Polacy, nie żydzi.** Policja była bezradna, a ilekroć kogoś głośniejszego przyaresztowała, wnet go tłum odbijał.

Przez kilka godzin prowadzono w mieście tę „czystkę" i dopiero bardzo późnym wieczorem nastąpiła zupełna cisza. Policja okazała się bezsilną i nie mogła ekscesom przeciwdziałać. **W rezultacie jest więcej niz setka pobitych, kilkudziesięciu lekko i kilku cięższej rannych, a jeden walczy ze śmiercią.**

Rozruchy te powinny dla żydów być nauką, by nie wywoływali wilka z lasu. **Żydzi w Polsce,** w której zwłaszcza lud prosty jest urodzonym antysemitą, **mają tyle grzechów i przez**

tyle wieków nagromadzonych, że raz się miarka z powodu ich nieustannych prowokacyj przebrać może. Polak jest na doznane krzywdy spokojny i ustępliwy. Zaczepią go, odda surdut, odda kamizelkę, lecz gdy się kto do koszuli zabiera — to siłą odbiera wszystko.

Niechaj więc żydzi nie prowokują za wiele, bo czasem jedna kropla może miarkę przelać.

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY

Czerwiec

28 Niedziela: Leona II.
29 Poniedziałek: SS. Piotra i Pawła
30 Wtorek: Wsp. św. Pawła

Lipiec

1 Środa: Najśw. Krwi P. Jezusa.
2 Czwartek: Nawiedzenie N. M. P.
3 Piątek: † Anatalji i Heljod.
4 Sobota: Józefa Kalas W.

Nie wolno nam rąk załamywać.

Z pośród całego lasu prasy polskiej **„Hasło Podwawelskie"** jest jedynem pismem, które zajmując się wyłącznie kwestją żydowską, **nieugięcie i wytrwale broni polskości ziem polskich, nie znając i nie chcąc znać żadnych kompormisów, żadnej styczności z żydostwem.** Dla społeczeństwa polskiego, błądzącego w ciemnościach po omacku w stosunku swem do żydów, pragniemy być tem, czem jest światełko w leśnej chacie dla zbłąkanego wędrowca. Pragniemy mu być drogowskazem jego dążeń, wytyczną jego poczynań.

Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, iż naród polski, **a głównie lud,** jest w gruncie rzeczy usposobiony wrogo do żydostwa. Z drugiej jednak strony jest za ustępliwy, za tolerancyjny, za leniwy wreszcie, by się chciał i chciał chcieć schwycić wytrwałej samoobrony. **„Hasło Podwawelskie" postawiło sobie za zadanie jak najszersze koła naszego społeczeństwa uodpornić do walki z żydami, pouczać je, czem jest żyd w rzeczywistości i wreszcie wpajać w nie zmysł organizacyjny, by nietylko luzem zwalczały ten dopust Boży, jakim są żydzi, lecz wspólnemi siłami planowo i celowo.**

Jeżeli zważymy, że „Hasło Podwawelskie" jako tygodnik trzeci już rok walczy z plagą żydostwa, że **„Hasło Podwawelskie" nie przyjmuje żadnych ogłoszeń firm żydowskich ani firm pod względem narodowym podejrzanych,** to chyba każdy przyjść musi do przekonania, **że pismo, mające tak wzniosły cel, jakim jest „odżydzenie Kraju", zasługuje ze wszech miar na jak najdalej idące poparcie.**

Ostatni to numer w bieżącym kwartale. Apelujemy więc do was, P. T. Czytelnicy i Zwolennicy, dopomóżcie nam w naszym trudnym bycie **przez wyrównanie zaległości za abonament, przez uiszczanie regularne abonamentu, przez nakłanianie krewnych i znajomych do abonowania naszego pisma, przez nadsyłanie nam adresów znajomych, którym moglibyśmy wysyłać okazowe numery, przez zasilanie funduszu naszego prasowego na propagandę.**

Setki egzemplarzy wysyłamy co miesiąc „Hasła Podwawelskiego" okazowo, byle tylko szerzyć ideę odżydzenia Kraju, byle tylko zapoznawać jak najszersze koła polskiego społeczeństwa z duszą żydowską, byle tylko pracować z pożytkiem dla dobra Kraju **a przeciw temu ukrytemu wrogowi Ojczyzny naszej, który w krwawych dniach niedoli ją tylko zdradzał, do dziś dnia przeciw niej na terenie międzynarodowym wichrzy, wewnątrz Kraju sieje komunizm i bezbożność, a od Rządu domaga się ustępstw, koncesyj i przywilejów, jakich nie posiada w żadnem innem państwie.**

Sądzimy, że drogi nasze proste, że cele jasne, że praca zbożna. Dlatego też u zaczątku nowego kwartału serdeczną do Wszystkich, **którym przyszłość Ojczyzny, Wiary św. i przyszłych naszych pokoleń nie jest obojętną, zanosimy prośbę:**

dopomagajcie nam w sposób wyżej wytłómaczony i zasilajcie „Hasło Podwawelskie" jak najliczniejszemi korespondencjami.

Wydawnictwo
„Hasła Podwawelskiego".

Słynny awanturnik żyd pod kapturem mnicha aresztowany

EMISARJUSZE ANONIMOWEGO PAŃSTWA NIEBEZPIECZNYMI WROGAMI CHRZEŚCIJAŃSTWA. — ŻYD WYŚWIĘCONY NA DUCHOWNEGO BUDDYJSKIEGO. — BUJNA PRZESZŁOŚĆ UJĘTEGO AWANTURNIKA.

Po całym świecie rozproszeni są emisarjusze **międzynarodowego żydostwa, owego największego i najzaciętszego wroga chrześcijaństwa,** których zadaniem jest wszędzie przygotowywać grunt pod światowe przewroty i kataklizmy, podburzać i wichrzyć, wszczepiać jad zepsucia i demoralizacji. Są to jednostki wybitnie zdolne, orjentujące się wybornie w arkanach polityki światowej, świadome swych zadań i celu do którego dążą. A z drugiej strony są to ludzie wyzuci z czci i wiary, ludzie z ciemną przeszłością, najwięksi awanturnicy i „macherzy" a zarazem dziwną — jakby już z powicia wyniesiona — nienawiścią pałają **do wszystkiego co chrześcijańskie.** Takich to ludzi, zdolnych do wszystkiego, **wysyła do wszystkich krajów świata — „anonimowe państwo".**

Jak niezmiernie trudno jest schwycić taką jednostkę, wiedzą o tem tylko policje całego świata.

Ostatnio donoszą depesze z Pekinu, że w jednej z tamtejszych świątyń buddyjskich odbyło się wyświęcenie mnicha, który po ceremonji wyświęcenia wygłosił przemówienie, atakujące gwałtownie chrześcijaństwo. Dziwnym zbiegiem okoliczności został on rozpoznany przez władze angielskie jako słynny awanturnik **żyd Trebitsch Lincoln.**

Ongiś poseł do parlamentu angielskiego, następnie duchowny anglikańaski, a potem jeden z największych awanturników i „macherów" jakich zna Europa. Był on jednym z głównych motorów w czasie sprzysiężenia w Budapeszcie, kiedyto próbowano tworzyć nową „ententę" środkowo europejską i dokonać połączenia Austrji z Niemcami. Niewskórawszy wiele na gruncie Europy został wysłany do krajów egzotycznych i tam **brał udział w zamieszkach chińskich a nawet zasłynął jako jeden z głównych prowodyrów stojących na czele ruchu.**

Wreszcie pod przebraniem mnicha w stroju bonzy, z ogoloną głową, zapewne **miał wyznaczone nowe pole działania** — lecz noga mu się powinęła, jeden niezręczny krok oddał go w ręce władzy.

Ale iluż to jeszcze podobnych emisarjuszy żydostwa, dotąd żeruje na ludzkości. (E).

Sprawozdanie

z Zebrania Dyskusyjnego Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Zebranie odbyło się w sali W-go Pana Bolońskiego w poniedziałek 16 czerwca przy współudziale licznych gości i sympatyków. Po zagajeniu przez P. senatora inż. Adelmana zdał referat z dotychczasowej działalności Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego wiceprezes Latinik. Rezultatem dotychczasowej pracy jest wydanie „Przewodnika po Krakowie". Przewodnik ten, bardzo bogaty w treść, zawiera część turystyczną dla przyjezdnych i zwiedzających zabytki miasta, dalej zawiera Skorowidz Władz, Urzędów, Instytucyj, Towarzystw, Zakładów, Wolnych Zawodów i Firm Chrześcijańskich. Układ Przewodnika jest bardzo praktyczny i odpowiada wszelkim wymaganiom osób, pragnących się szybko w mieście zorjentować i poinformować. Jako uzupełnienie zawiera Przewodnik najnowszy plan wawelskiego grodu.

Referent wskazał na trudności z jakimi musi obecnie walczyć polski handel i polskie rzemiosło wobec konkurencji niemieckiej i żydowskiej jako też kryzysu gospodarczego w całym świecie. Jako środek samoobrony podał metody i system, których używają mniejszości narodowe, aby do rozwoju polskiego dobrobytu i utrzymania stanu posiadania nie dopuścić. Wzorując się na innych narodach powinien i polski naród, wobec ogólnej biedy, uskromnić swe wymagania do minimum swych konieczności życiowych, a pozatem przy zakupach uwzględniać swych rodaków, według hasła „Swój do swego po swoje".

Po referacie wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której wyrażono życzenie organizowania częstszych takich Zebrań Dyskusyjnych, celem uzgodnienia zapatrywań i zbliżenia się wszystkich sfer zainteresowanych sprawą gospodarczą.

Jednogłośnie uchwalono protest przeciwko ograniczeniu święcenia niedziel i świąt w całej Polsce.

—o§o—

Zbrodniarze żydzi na łamach prasy polskiej Polakami.

Prasę polską obiegła wiadomość, że w Paryżu dokonał nieudałego napadu bandyckiego na jubilera zdeklasowany **lekarz weterynarz** z Warszawy, niejaki **Etkin.** Schwytany na gorącym uczynku dokonania napadu, został osadzony w paryskiem więzieniu.

Obecnie z racji badania szczegółów życia Etkina, zwróciła policja warszawska uwagę na niezwykle charakterystyczny fakt, a mianowicie Etkin ubezpieczył w swoim czasie siebie i żonę na wysokie sumy z zastrzeżeniem, że asekurację podejmie jedno z małżonków po śmierci drugiego.

W pół roku po przeprowadzeniu tego ubezpieczenia umarła żona Etkina, a on podjął premję.

Obecnie wskutek wiadomości o napadzie Etkina w Paryżu, prokuratura warszawska prowadzi dochodzenia i badania świadków w kierunku ustalenia przyczyn nagłego zgonu Etkinowej.

Możemy prasę polską poinformować, że ów bandyta Etkin nie jest Polakiem, lecz stuprocentowym żydem.

Tak pracują atoli zawsze żydzi na niekorzyść Polski, a prasa polska aż za często takie głosy zagranicznych pism podaje bez głębszego zastanowienia się, że z żydowskich bandytów fabrykuje Polaków.

—o§o—

Uprzywilejowany rabin Rokach z Bełzca.

Żydzi w Małopolsce otrzymują coraz większe przywileje, wnoszące ich ponad głowy ludności polskiej, która za wolność tej ziemi w latach 1918 i 1919 cierpiała i krwawiła. Zasługi jednak wobec Kraju dzisiaj nic nie znaczą. To dawne czasy, stare dzieje, z których dzisiaj wnuk się śmieje. **Dziś główną rzeczą posiadać silne plecy, a te zazwyczaj posiadają w Małopolsce tylko żydzi.** Szczególnym ulubieńcem losu zdaje się być **nadrabin Rokach z Bełzca** w Wschodniej Małopolsce.

Jedno z pism lwowskich donosi bowiem:

Nadrabin Rokach z Bełzca urządził z końcem maja i początkiem czerwca zjazdy naukowe. Uczestnicy zjazdn korzystali ze zniżek 50 proc. w drodze powrotnej na podstawie legitymacyj, wystawionych przez rabinów z Bełzca, Karnioda i Wekla".

Widzimy więc, że okręt państwowy płynie obecnie pod żaglami żydostwa. **Rabini mają w Polsce głos, rabini rządzą.** Ich nie dotknęła 15 proc. obniżka poborów, jak urzędników, a jednak otrzymują zniżki kolejowe na „zjazdy naukowe".

Pytanie tylko, jakie to „zjazdy naukowe?" **Na jakim one mogą stać poziomie, gdy je organizuje nadrabin z Bełzca?** Hołdowanie przesądom, z czego się składa religja żydowska, chyba z wiedzą nic wspólnego niema. **A może, może nadrabin Rokach z Bełzca pouczał, jak chloroformować goi, by móc oszukiwać Skarb i Władze.** To jednak w interesie państwa chyba nie leży, by żydom aż zniżki kolejowe udzielać na tak „pouczające" kursy. Nic nam również nie wiadomo, by nadrabin Rokach wzywał żydów w latach 1918 i 1919, kiedy się toczyły walki z Ukraińcami, do bronienia polskości tej ziemi lub chociaż tworzenia funduszu na jej obronę. Nic nam również nie wiadomo, by w r. 1920 nadrabin ten patrjotyczną rozwinął działalność. **Więc za co mu przyznano ulgi kolejowe, za co?**

Bodaj to być rabinem żydowskim w obecnych czasach. To intrantny interes, bo i swoi szanują i obcy nagradzają!

Górą rabini!

Rozjuszenie tłumów żydowskich.

W czasie ostatniego strajku tramwajarzy w Warszawie wpadła na ul. Smoczej 12-letnia żydówka Firla Weltrand pod koła tramwaju. Lekarz stwierdził złamanie czaszki i uszkodzenie mózgu.

Kiedy żydóweczkę wydobywano z pod kół tramwajowych, zebrał się na miejscu wypadku liczny tłum żydów, którzy Bogu ducha winnego motorowego, chcieli ukamienować, zlinczować.

Przeszkodziła temu policja. **W obronie kolegi stanęli konduktorzy i pasażerowie chrześcijanie.** Gdyby policja w większej sile nie była się na czas zjawiła, byłoby przyszło do rozlewu krwi.

Tak to rozjuszyć się mogą żydzi, jeżeli ktoś z ich rasy ulegnie wypadkowi, nawet, jak miało miejsce tutaj, z własnej winy. — **Chrześcijanin prowadził tramwaj, więc zabić go. Strasznymi są rozjuszeni żydzi!**

Bezczelność żydowska bez granic

Jadąc pociągiem przez Chabówkę, siedziałem sam w przedziale 3 kl. koło okna, do **samej Rabki. Tutaj** gdy pociąg stanął, usłyszałem niezmierny wrzask, poznałem zaraz, że to żydowskie głosy nawoływań, żegnań itp. Zaraz też wpada do mego przedziału, jak bomba, cała zgraja, tłocząc sie w nieładzie, zdyszani „faceci" najpierw zakładali ławki ręcznemi torbami, wołając wrzaskliwie: „zajęte, zajęte". Wtłoczyła się też gruba, olbrzymiej tuszy żydówka, z tak obrzydliwie wykrzywionemi ustami, porosłemi małym meszkiem — jakby wąsikiem — że doprawdy obrzydzenie było patrzeć się na ten oryginał.

Zaraz się też ulokowali. „Mamusię" posadzili koło okna naprzeciw mnie, bo „mamusi" było goraco — reszta pozasiadała ławki zupełnie. Była to cała rodzina, **oprócz „mamusi" wszystko „cebulizowane",** jak słyszałem z rozmowy, gdyż mówili wszyscy tylko „po polskiemu". Było tam między nimi **2 prawników i 2 panny „od formacyi" i troje „szkolniki",** oprócz tego była służąca. Marysia, wcale przystojna i zgrabna dziewczyna. Ta jeszcze długo z ogromnym trudem nosiła wielkie kosze i walizy z kurytarzyka, układając je ostatkiem sił na półki.

Gdy poukładała swój koszyk położyła pod ławką, gdzie jej kazano, staneła zmęczona pomiędzy ławkami koło drzwi, i tak stała 3 stacje. Mnie się uprzykrzył ten zaduch i gwar, postanowiłem wyjść ztamtąd koniecznie, przyczem powiedziałem „ja sobie trochę postoję a niech Marysia siada na mojem miejscu". — Dziewczyna ucieszona, że doczekała się po takich trudach miłego odpoczynku, siada zadowolona, ja wychodze. W tem „mamusie", jakby kto urzekł, wrzeszczy na całe gardło: **„Ty sie nie wstydzisz tu przed „pania" siadacz przy oknie, coby ja sze muszała na twój paskidny pisk patrzeć, ty, ty" „Chocz tu Tosza, siadaj, a ona jak ma tam plac to niech sobi przy drzwiach szadni".** Dziewczyna posłuszna skoczyła jak sparzona, i zaczerwieniła się, jak burak (bo też miała się i czego wstydzić najwięcej tego, że służy u takiej „pani"). Gdy, chcąc sprawę załagodzić — powiedziałem, że ona tam siada, gdzie jej miejsca odstąpiłem— zaczęła cała czereda „cebuluzowana" robić mi wytyki: **Proszę pana, pan niema prawa dysponować miejsca w przedziale — niechce pan siedzieć, to może pan sobie iść — a kto tu będzie siedział, to nic pana nie obchodzi.** Więc dalej całe żydostwo siedzieli wygodnie, a ja i ich służąca staliśmy dalej.

—:o:o:—

Gburstwo i brak taktu.

Ilekroć organizacje katolickie w Krakowie urządzają uliczną zbiórkę, nigdy nie kwestują na Kazimierzu. **Ulica Grodzka jest granicą, poza którą organizacje katolickie nie kwestują.**

Żydzi natomiast w swej nahalności, — przy swym braku taktu i kulturalnego wychowania tego pojmować i rozumieć nie chcą. Z tego powodu powinien ich pouczyć Magistrat o tem i tych kafrów europejskich pouczyć, że u wylotu ul. Grodzkiej mają się wstrzymać ze swemi kwestami.

Organizacje kobiet na tej drodze stanowczo protestują przeciw udzielaniu żydom przez Magistrat pozwolenia na kwesty i zbiórki w całym Krakowie.

Protest ten uważamy za najzupełniej słuszny i dziwi nas, że Magistrat m. Krakowa także na tyle taktu jak organizacje kobiet katolickich zdobyć się nie może. Tłómaczy dopiero nam ten objaw fakt, że magistratem trzęsą żydzi.

—o§o—

Czyn wołający o pomstę do nieba.

Z dawna całemu światu wiadomo, że rasa żydowska jest nawskroś zdegenerowaną i perwersyjnie obciążoną. Nasze Kasie i Marysie, służące u żydów, mogłyby niejedno z własnego doświadczenia zdradzić.

Żydzi nietylko dla dorosłych dziewczyn są niebezpieczni, lecz i dla dziewczynek od ziemi jeszcze nie odrosłych, co absolutnie rzadkością nie jest.

Świeżo zaszedł taki wypadek w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej. Na tej ulicy posiada mały sklepik z wodą sodową, ciastkami i cukierkami żyd Schwarc, młody jeszcze 20 kilkuletni mężczyzna. Ten zbydlęcony osobnik nie wahał się w ostatnich dniach użyć 5 letniej dziewczyny, skaptowawszy ją sobie cukierkami i łakociami, do swych nieludzkich namiętności, by swe perwersyjne huci zaspokoić.

Ubiegłego tygodnia udała się wieczorem 5 letnia córeczka drobnego rzemieślnika, otrzymawszy od ojca 10 gr., po cukierki. — **Żyd obdarzył ją suto, lecz równocześnie zaluzje od drzwi wejściowych spuścił i zniewolił dziecko do łajdackiego czynu, którego** samo nie zrozumiało. Po dokonanym czynie wypuścił ją tylnemi drzwiami i nakazał matce o tem nic nie mówić. Dziewczę w domu też nic nie powiedziało zrazu, dopiero gdy je gardziółko zaczęło boleć, zdradziło co zaszło. **Zrozpoczona matka pobiegła z córką do żyda. Ten nietylko wyparł się czynu, lecz butnie i bezczelnie groził procesem o zniewagę i obrazę.** Matka doniosła o zajściu policji. Obecnie degenerat ten na wniosek prokuratury został aresztowany. **Miejmy nadzieję, że sąd zastosuje do niego jak najsurowszą karę.**

Ileż to razy prasa polska donosi o podobnych sprawkach żydowskich degeneratów. Przecież takie zajścia powinny być przestrogą dla rodziców, by córeczek do żydów samych nie posyłały. Lecz wszelkie nawoływania to groch o ścianę, potem mamy takie wypadki, jak powyższy. A ile pozostanie nie wyjaśnionych? **Rodzice Polscy! — Strońcie od żydów a przedewszystkiem córeczek waszych nie narażajcie swą lekkomyślnością na niebezpieczeństwo i moralną zgniliznę.**

—o§o—

II-ga Wycieczka Legji Inwalidów Wojsk Polskich do Włoch i Francji wyrusza z Krakowa dnia 2 sierpnia br. i zwiedzi Wiedeń, Wnecję, Lido, Florencję, Rzym. Neapol, Wezuwjusz, Capri, Pompeję, Rivierę francuską, (Juan les Pins), fabrykę perfum w Grasse i Wystawę kolonjalną w Paryżu. — Po drodze będzie przyjmowaną przez stowarzyszenia włoskie i francuskie.

Koszt wycieczki wynosić będzie tylko

Pięćdziesiąta czwarta rocznica inwazji żydowskiej w Wieliczce.

Jak już w poprzednich korespondencjach nadmieniałem wielokrotnie, Wieliczka do ostatniego pożaru 17 lipca 1877 **nie miała u siebie żydów**, którym dostęp do królewskiego miasta osobnymi przywilejami był surowo wzbroniony. A ponieważ w półmilowym promieniu naokoło miast nie wolno było budować karczem dworskich i szynkować trunków, więc **żydzi nie mogli się nawet** w pasie podmiejskim na stałe **osiedlać i** górników wielickich wyzyskiwać. Toteż o żydach w dawnych czasach polskich w samej Wieliczce i najbliższej okolicy było zupełnie głucho i praojcowie nasi żyli sobie jak w raju — w najlepszym dobrobycie, dzierżąc w swoich rękach handel i drobny przemysł domowy. Jarmarki i targi odbywały się zawsze w soboty — i nikomu nie przyszło na myśl, żeby mogłoby inaczej. Samo mieszczaństwo wielickie było tak bogate, że wykupiło wszystkie dwory naokoło i zamieniło je w miejskie folwarki, które z czasem wcielono do gminy — i w ten sposób stworzono podstawy obecnego majątku gminnego, dzisiaj już znacznie nadwyrężonego.

Wyłom w tej twierdzy, rdzennie polskiej i katolickiej, zrobili **br. Przychoccy**, właściciele Sierczy i Sierakowa, **którzy, pochodząc od żydów**, osadzili swoich rodaków na tak zw. Klęśnie, sierskim przysiołku, tuż pod samą Wieliczką, zwanym później przez żydów „Klasnem", a przez lud miejscowy „Klasna" — powierzając im w swoich karczmach, których mnóstwo nabudowali — **wyszynk piwa i wódek.** To stało się tuż po rozbiorach Polski — **za rządów austrjackich, które szczególniej opiekowały się żydami** i wiele rodzin żydowskich, zwłaszcza pochodzenia węgierskiego, podniosły do godności szlacheckiej, dając im tytuły austrjackich „baronów" i „hrabiów". Żydzi rozgościli się w Klęśnie na dobre, tembardziej, że **br. Przychocka wybudowała im bóżnicę, kierków, 2 gorzelnie, 2 garbarnie i cegielnię**, pod które ofiarowała im wszystkie dworskie grunta na Podklęśniu tj. około starodawnego szybu solnego ks. Lubomirskich, zasypanego przez króla Sobieskiego, zwanego szybem św. Kunegundy — i część kmiecej roli zwanej Chochołówką, albo z żydowska „Chachałówka". Oprócz tego dała im pozostałe zabudowania salinarne, które już częściowo leżały w gruzach. **Z czasem żydzi** — oprócz szynków z piwem i wódką — **otwarli tu sklepy z różnymi towarami, piekarnię — własny szpital i 2 hajdery.** Wkońcu utworzyli własne „ghetto" i otoczyli je drutem, odłączywszy się w ten sposób całkiem od Sierczy, na której gruntach osiedli.

Był to czas największego rozkwitu Klęsna — a zarazem materjalnego i moralnego wyniszczenia okolicznego ludu, który tu topił cały swój dorobek i mienie. Najbogatsze rody mieszczan i chłopów wielickich zubożały przez żydów klęśnarskich, do których przeszedł ich majątek. Przeszło 20 karczem żydowskich otwartych dzień i noc, gościły w swych norach niemal całą ludność z miasta i okolicznych wiosek. **Muzyki grały — klęśniarskie piwa i gorzały lały się strumieniami — poczciwy ludek** sierski, wielicki, rożnowski, koźmicki, janowski itp. **tańczył i śpiewał — albo bił się i tarzał w błocie** klęśniarskiem, nocując często w pobliskiej „Dębinie" — dawnym lesie dworskim... Istną Sodomą i Gomorą było wtedy żydowskie Klęsno — gniazdem największego zepsucia i moralnej zgnilizny. — Oprócz majątku — ile zdrowia i życia ludzkiego padło tu ofiarą, trudno wyliczyć i opisać, **a ile upadło moralnie chrześcijan** — najlepsze pióro nie zdoła tego przedstawić i zobrazować. Świadkami mogą być tylko — walące się dziś rudery klęśniarskie — po bliskie studnie i stawy — a wkońcu resztki sierczańskiego lasu. One, **gdyby mogły mówić — wyliczyłyby nam wszystkie dokonane zbrodnie, morderstwa i samobójstwa**, opisałyby najbrudniejsze sceny obrazy Boga i ludzi, mające miejsce w obrębie Klęsna pod protektoratem jego miejscowych mieszkańców. Niezniszczone jeszcze akta sądów we Wieliczce i w Krakowie, poniewierające się dotąd po chałupach chłopskich — i zapiski hipoteczne mogą także poniekąd rzucić pewne światło na tę dewastacyjną **robotę żydów wśród katolickiej ludności.** Z jednej strony widać było wzrastające bogactwo i przepych żydowski — a z drugiej nędzę i coraz większy upadek duchowy miejscowych chrześcijan, niegdyś bogatych i zżytych moralnie.

Aby nie być kontrolowanymi przez miejscowy urząd gminny w Sierczy — postanowili klęśniańcy żydzi utworzyć własną gminę administracyjną i poczynili starania w Sejmie galicyjskim, a ponieważ i gmina Siercza wraz z dworem nic przeciwko temu nie miała — a nawet chętnie się na to zgodziła — Sejm galicyjski uczynił zadość ich prośbie i Klęsno — po żydowsku „Klasno" albo „Klasna" otrzymało swój własny samorząd — ale też zaczął się jego upadek.

Okoliczna ludność chrześcijańska — a głównie sierska — zobaczywszy **zorganizowaną gminę żydowską**, jakby polipa na własnem ciele, niszczącego życiowe jego tkanki — przypatrywała jej się bliżej, a zrozumiawszy jej rasowe cele — raptownie odczepiła się od niej, zakładając u siebie **Kółka rolnicze. Kasy spółkowe. Czytelnie i sklepy chrześcijańskie**, urządzając familijne zabawy i festyny publiczne pod hasłem: **„Precz z Klęsnem!"** Wśród tego prawie równocześnie nastąpiło zniesienie propinacji i zmonopolizowanie wyrobu alkoholu i jego rozsprzedaży.

Odczuli to żydzi klęśniańscy bardzo wcześnie i przewidując całkowity swój upadek — **bliskie osamotnienie na Klęśnie** wskutek odsunięcia się od nich chrześcijan **postanowili opuścić dotychczasową placówkę** całkowicie wyssaną przez siebie i **przenieść się do nowej** — kwitnącej pełnią życia **Wieliczki**, gdzie dotąd wstęp im był wzbroniony. Poczynili więc wszelkie przygotowania — już kilkanaście lat naprzód — do pochodu przez „czerwone morze" do „ziemi obiecanej".

Po śmierci dzielnego burmistrza Wieliczki, ks. Stanisława Osuchowskiego, wstrzymującego inwazję żydowską do miasta — dostał się do Wieliczki **pierwszy żyd, niejaki Rappaport** i osiadł tuż przy samym kościele. Sprowadzili go austrjaccy urzędnicy z Wiednia dla wypiekania bułek wiedeńskich zwanych „kajzerkami". I **właśnie u tego żyda „piekarza" wybuchł** wspomniany **wyżej pożar** zamieniający w gruzy całe miasto. **Żaden dom spalony nie był ubezpieczony** — i pogorzelcy nie mieli się za co odbudować. Wtem niespodziewanie na drugi rok o tym samym czasie pali się Klęsno — ubezpieczone do ostatniej budy na wysokie pieniądze we wiedeńskim „Dunaju"... **Przy blasku czerwonej łuny palących się domów — kroczy orszak żydowski ze wszystkiemi swojemi świętościami** ulicą Klęśniańską do spalonej przed rokiem Wieliczki. W swej dziecięcej naiwności wieliccy pogorzelcy przyjmują pogorzelców z Klęsna do siebie, **pozwalając im otwierać w Wieliczce żydowskie sklepy, kramy, szynki** i t. p. przedsiębiorstwa handlowe. „Jerzycho zostało zdobyte" — królewski **przywilej**, zabraniający żydom osiedlać się w Wieliczce, stracił swą moc obowiązującą. Żydzi klęśniańscy, otrzymawszy **odszkodowanie** za pożar w „Dunaju" — wykupili łatwo spaleniska wielickie i pobudowali się na nich.

Obydwie więc daty: wielickiego i klęśniańskiego pożaru, 17. lipca 1877. i 1878. są **dla żydów klęśniańsko - wielickich świętemi rocznicami**, które niewątpliwie są przez nich w synagogach na Klaśnie i w Wieliczce uroczyście obchodzone — a wiedeński piekarz Rappaport, w którego domu wybuchł pierwszy pożar — powinien być przez nich czczony jako narodowy bohater — wielicki Jozue... Nie trzeba było Wieliczki zdobywać ani siłą ani wojskiem — wystarczyło **rozbicie flaszek i beczek z rozmaitymi trunkami** przy klęśniańskiej muzyce pod bramami miasta — i spryt głównego bohatera Rappaporta — **70** lat przeszło niszczycielskiej pracy Judy — a Wieliczka została zdobytą, tak samo jak wszystkie inne miasta polskie. **Wieliczanie powinni w tych samych dniach,** co żydzi obchodzą swoje zwycięstwo — **obchodzić poniesioną klęskę — swój moralny i materjalny upadek.** Dnia **17 lipca 1931 przypadnie właśnie ta smutna rocznica dla wielickich chrześcijan,** 54 lat od spalenia miasta i 53 od żydowskiej inwazji w Wieliczce. **Wieliczanie** w tym dniu **powinni przywdziać ogólną żałobę** — na wielickim magistracie, wywiesić czarną chorągiew — a w sali kościółka św. Ducha winna się odbyć żałobna akademja po żałobnych nabożeństwach w kościele parafjalnym — u OO. Reformatów i w kościółku św. Sebastjana. **Na starej Rappaportówce obok plebanji** — należy wmurować **dużą tablicę pamiątkową z napisem „Tu początek — naszej moralnej i materjalnej nędzy".**

Wieliczanin.

—:o:o:—

brze prosperują, ale jedna rzecz jest nie zrozumiała i niejeden Polak nad tem zastanawia się.** We wszystkich sklepach obsługa składa się z samych panien. Dobrze to jest w Poznaniu czy na Pomorzu ale nie w Małopolsce, **gdzie brak nam fachowych sił kupieckich.** Bo panna w sklepie jest tak długo, dopóki nie wyjdzie zamąż, a po zamążpójściu tę rutynę kupiecką zarzuca, bo ma obowiązki domowe i żadnych korzyści z niej więcej ani ona ani społeczeństwo nie ma. Natomiast, gdyby chłopcy kształcili się w zawodzie kupieckim, wyszłoby mu jak i społeczeństwu na pożytek. Taki młodzian po wyszkoleniu czy to na miejscu, czy na wsi, mógłby założyć sklep i rozszerzać polski stan posiadania. Wtajemniczeni twierdzą, że tu **działa ręka żydowska, aby nie mieć konkurencji ze strony Polaków.** A mo żeby Sz. Zarząd Spółdzielni zabrał w tej sprawie głos. Przez parę dni z rzędu Borysław był **widownią napadów ze strony bezrobotnych na wozy z pieczywem** p. Morskiego **i Spółdzielni i sklepy masarskie**, ale katolickie! Żydom nic się nie dzieje chociaż mają jatki mięsne i spożywcze, a **jak się dowiaduję, to macherami z tymi „bezrobotnymi" są żydzi a dla okrasy wciągają obałamuconych goji!** Jak z tego widać żydzi przypuszczają generalny atak na Rzeczpospolitą. Polacy czuwajcie! „Ropa".

Z Tarnowa.

Rozsądne postanowienie maturzystów w Tarnowie.

Utartym zwyczajem sporządzają maturzyści tutejszego gimnazjum wspólne tableau z fotografjami. **Na tym zbiorze brak atoli zupełny od kilku lat fotografji żydowskich maturzystów.** Sprawa ta ma głębsze podłoże.

Przed kilku laty postanowili ówcześni maturzyści nie umieścić na tem tableau wizerunku profesora religji żydowskiej. Żydzi na to odpowiedzieli odmową umieszczenia swoich zdjęć. Odtąd powtarza się to z roku na rok, na czem maturzyści Polacy dobrze wychodzą, bo w późniejszym wieku, kiedy im już siwizna posrebrzy głowy, nie będą patrzeli na fotografje rówieśników swoich żydowskich z lat chłopięcych, których współplemieńcy niebezpieczną szarańczą obsiedli Ojczyznę naszą.

Żydzi natomiast w tym roku wywiesili zbiorowe tableau abiturjentów trzech gimnazjum i krzyczą na niekoleżeńskość polską.

Lecz i wśród Polaków znaleźli się „szabesgoje" i kuzynki żydowskie. **W gimnazjum II. bowiem 5 maturzystów Polaków odmówiło swych podobizn na znak protestu przeciw nieumieszczaniu żydowskich. Co z takich żydowskich kuzynków wyrośnie?**

Z Tarnobrzega

Pólnaga wycsowawczyni — gwałcenie niedzieli — echa — niechlujstwo — handel z żydami — honor profesorski — skandaliczna matura — piszmy i pracujmy nad unarodowieniem miasta.

W Tarnobrzegu mówi się o tem, że w dniu święta społecznego 30 i 31 maja br. nauczycielka gimnazjum p. K. wystąpiła na popisie niemal w stroju prababki Ewy, co spowodowało opuszczenie stadjonu przez szereg osób, jako wyraz protestu za hanbienie skromności.

Mówi się o tem, że żydzi całą gębą handlują w czasie sumy, a co bezkarnie im uchodzi. Gwałci się niedzielę i święta katolckie.

Mówi się o tem, że 14 czerwca br. pod kierunkiem p. Laufera, żyda nauczyciela, studenci gimnazjum w samą sumę przewozili ławki szkolne i różne stoły. Kto za to odpowiedzialny? Czy p. Laufer? Może ktoś inny?

Mówi się o tem, że przyjaciele p. Dobrzańskiego zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w znanej aferze o grube łapownictwo i nadużycia.

Mówi się o tem, że piekarnie i kawiarnie żydowskie pozostawiają dużo do życzenia, że jatki należy odpowiednio urządzić.

Mówi się o tem, że chłopi i mieszczanie handlują z żydami i powoli ustępują ze swej majętności na rzecz pejsatych żydów. Swój do swego i po swoje.

Mówi się o tem, że w mieście wkrótce wybuchnie dżuma z powodu niechlujstwa, choć Wisła podmywa brzegi miasta.

Mówi się o tem, że prawie wszyscy nauczyciele religji chrześcijańskiej opuszczają pastwowe gimnazjum, gdyż nie chcą pracować łącznie z żydami i kompromitować się za skutki takiej „przyjaźni".

Mówi się o tem, że parę dziewcząt śpiewa „swą" piosenkę: „Lu—lu—lu, dziecino, ojciec twój, to studencik gimnazjum!"

A najgłośniej mówi się o tem, że dzięki balom, nocnym rozrywkom aż połowa studentów ósmej klasy „nie osiągnęła" matury. Na ten temat wrze w Tarnobrzegu, niby w piekle — aż głowa puchnie od słuchania przekleństw: „Zawinił p. dyr. Czechowski!" „Pojedziemy do Warszawy!" „Dyrektorska córka złożyła, choć była słaba uczennica, a padli tacy a tacy!" Rozgoryczenie do p. dyr. Czechowskiego tak wielkie, że niektorzy z rodziców ośmnastu synów ofiar matury nie szczędzą najskrajnieńszych oskarżeń. „Skandal z nauką!" „Jaki poziom naukowy w państwowej szkole!" — lamentują rozpaczeni. „Tak wyuczyli żydzi!" — wołają inni.

W sprawie matury zabierzemy głos, gdy się rzecz wyjaśni, bo dziś same przekleństwa tylko.

Wkońcu prosimy „Wicka i Wacka", jak „Błażeja" o korespondencję, bo wspólnemi siłami cudów dokonamy w Tarnobrzegu — i basta!

Służmy wielkiej sprawie!

Stach.

zł. 715.— od osoby, łącznie z paszportem, wizami, hotelami, utrzymaniem i przejazdami. Przejazd z Neapolu do Nizzy odbędzie się luksusowym statkiem „Augustus". —

Wpisy zamykamy 4-go lipca br. Szybkie zgłoszenia udziału koniecznie, gdyż po upływie terminu nie uwzględniamy zgłoszeń.

Udział mogą wziąć wszystkie warstwy społeczeństwa bez różnicy płci. — Informacji udziela: Legja Inwalidów Wojsk Polskich Kraków, ul. Kochanowskiego 16, znaczek na odpowiedź listowną.

WSZECHPOLSKI KONGRES ZWIĄZKU POSZKODOWANYCH WOJNĄ W KRAKOWIE. Jak nam tutejszy Związek Poszkodowanych Wojną komunikuje, odbędzie się dnia 28 czerwca b. r. o godz. 10-tej w salach Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk Nr. 9 kongres wszystkich Związków Poszkodowanych Wojną w Polsce.

Na kongresie przemawiać będą pp. Posłowie i Senatorowie, oraz delegaci Związków z całj Polski. W pół godzinie po kongresie odbędzie się Walne Zgromadzenie Związku Poszkodowanych Wojną w Krakowie, poczem nastąpi zwiedzenie zabytków Krakowa i wyjazd do kopalni w Wieliczce.

ZAKAZ NADAWANIA NOWYCH KONCESJI NA SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH wydało ministerstwo skarbu w związku z nową ustawą alkoholową. Zakaz obowiązywać będzie na terenie województw południowych i zachodnich. W pozostałych województwach Izby skarbowe nadawać będą koncesję na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych w granicach wolnych wakansów.

WALKI RELIGIJNE WE WŁOSZECH. Zakaz odbycia procesji z okazji 700-letniej rocznicy męczeństwa św. Antoniego, wywołał w miejscowości Nicastro (Kalabrja) wielkie rozruchy. Wierzący lud włoski stanął w obronie swych obrzędów. Doszło do krwawych starć między ludnością a wojskiem i milicjantami. Obustronnie zostało wielu ludzi rannych ciężko. Oto do czego doprowadziła walka z Kościołem.

Dla braku miejsca zamieścimy „Kącik Prawny" w następnym numerze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Janów. Artykuł otrzymaliśmy. Prosimy o zbadanie wiadomej sprawy i odpowiedź.

Wrogowi żydostwa. Bardzo chętnie skorzystamy z dalszych cennych artykułów W. Pana. Prosimy o pamięć.

Katowice P. R. Artykułu nie zamieścimy, aż sprawa będzie pewną po wydaniu wyroku. Narazie wstrzymujemy się.

Dr. Mazur — Bydgoszcz — Prosimy o podanie warunków. W miarę możności chętnie skorzystamy.

Panu B. J. Kraków. Zamieścimy w następnym numerze.

Do Lubczy p. Buczacz. Otrzymaliśmy — lecz tak nieczytelnie, że treści domyśleć się nie możemy. Prosimy pisać wyraźniej.

Do Jezupola. Skorzystamy zamieścimy w następnym numerze.

Na fundusz prasowy:

WP. Macharski	5.—
WP. N. N.	5.—
WP. Piotr Nanke	2.—

za poparcie pisma składamy serdeczne „Bóg zapłać"!

Co grają w kinach?

KINO APOLLO.
Rudolf Valentino. Genjalny artysta w arcydziele dźwiękowem
KREW NA PIASKU
partnerkami znakomitego artysty: Nita Naldi i Lila Lee.

KINO SZTUKA.
Genjalne arcydzieło pełne piękna i grozy
ŁÓDŹ PODWODNA S. 13
Epopeia bohaterstwa i poświęcenia

KINO UCIECHA.
Upajająca wizja miłości, muzyki i tańca
CZAR TANGA
w roli gł. piękny hiszpan Don Jose Mojica

KINO WANDA.
Niezwykle fascynujący film, odsłaniający z niebywałym realizmem tajniki, nieodgadnionej duszy ludzkiej
LATARNIA MORSKA
w roli gł. kusząco piękna Imogena Robertson.

KINO ŚWIATOWID
Dramat miłości i łez artystów cyrkowych
CZTERECH DJABŁÓW
w roli gł. przemiła Janet Gaynor.

KINO ŚWIT.
Potężny dramat morski
NIEZWYCIĘŻONA FLOTA
osnuty na tle walk w Chinach.

DOM ŻOŁNIERZA.
Wspaniały dramat awanturniczy
NIEZWYCIĘŻONY
w roli gł. król sensacji Lucjano Albertini.

Z Doliny

„Swój do swego".

Pozwalam sobie złożyć serdeczne podziękowanie za umieszczony w „Haśle Podwawelskiem" artykuł z Doliny.

Wspomniany artykuł odbił się potężnym echem wśród mieszkańców Doliny a nawet pobliższych okolic — i pomimo, że żydzi całą mocą starają się niedopuścić tego trującego ich żądła, to jednak wszyscy już wiedzą, że zaczął się bal, na którym tańczyć będą „palestyniacy", a my im przygrywając, ukręcać będziemy łeb jeden po drugim, z słowami na ustach: „swój do swego", — precz z żydami — popierać handel i przemysł tylko czysto katolicki.

Artykuły jakie stale przesyłać będę o kwiatkach naszego miasta niech wszczepią w dusze i serca tępicieli i miłośników — „Hasła Podwawelskiego" słowa: oczyszczajmy kraj z szarańczy żydowskiej — a odzyskując siły ducha i ciała przepędzimy ich gdzie pieprz rośnie.

„Swojak"

Z Borysławia.

Napad żydówki z zazdrości na sklep katolicki w Borysławiu!

W Borysławiu przy ul. Pańskiej ma duży sklep kolonjalny katolik - Polak p. Grabowski (przedtem Mainl), który prowadzi iście po katolicku. Przystępnemi cenami oraz uprzejmą obsługą wyrobił sobie markę dobrego kupca w społeczeństwie polskiem. Ale cóż się okazuje. W Polsce, w naszej Ojczyźnie, za którą przelewaliśmy krew, ograniczają nam pracę żydzi. Możemy sięgać za łopatę, kilof w kopalni węgla czy soli, **ale do handlu nam wara, bo to żydowski monopol!** Oto dnia 16. 6. b. r. „biedna" żydówka żywej wagi 120 kg., właścicielka sklepu kolonjalnego przy ul. Pańskiej, niejaka Langengerowa (Krochmal) napadła z furją żydowską na sklep p. Grabowskiego, w którym było dużo kupujących, z pianą na ustach: **„Gewałt, gewałt!** wrzeszczała, tego **rabunku już za dużo, niech pana szlag trafi, pan mi zabiera wszystkich gości."** Rozjuszona Esterka, z zaciśniętemi pięściami rzuca się jak żmija do p. Grabowskiego i obecnych gości, a gospodarzowi domu, w którym mieści się sklep, groziła, że mu dom podpali! I zaco ta żydówka bezczelna rzucała się na p. Grabowskiego? **Za to, że katolicy omijają sklep żydowski a popierają katolika!** Jak szabesgoje zapełniają niechlujne sklepy żydowskie, nikt z katolików żydom nie przeszkadza w ich szachrowaniu a jak Polacy popierają Polaka, to żydów zazdrość dusi! Pan Grabowski zrobił doniesienie za napad na bezczelną Esterkę, a sąd ją pouczy, że Poska nie jest Palestyną!

Mamy w Borysławiu 16 sklepów spożywczych Spółdzielni robotniczej P. P. S. i do

Ze Stryja

Wielki przyjaciel żydów.

Piszą nam:

Wielkim zwolennikiem i sympatykiem żydów okazuje się tutaj **p. Marcin Dykta.** Osobiście nakleiłem afisz „Hasła Podwawelskiego" przy wejściu do Tow. Gwiazda, i to około godz. 10 wieczorem. **Nie trwało długo a afisz zdarto. Uczynił to w moich oczach** p. S. Dykta, **członek „Gwiazdy", — urzędnik poczty, który był dawniej naczelnikiem poczty w Bolechowie, a ponieważ obowiązków nie pilnował lecz własnej kieszeni, naraził Skarb Państwa na 40.000 zł. za co go przeniesiono do Stryja.** Taki los oczekuje każdego, co po chmurach lata, a po ziemi chodzić nie umie.

Pan Dykta zapomniał w swej trosce o dobro żydów, **że afisz, który zdarł nie był jego własnością i że nie miał prawa najmniejszego go zdzierać.** Gdyby na afiszu było coś karygodnego, na to jest w pierwszej linji cenzura a potem policja. Pan Dykta widocznie sam siebie uważa za cenzora i policję i **przez to sam stał się przez** swój czyn **karygodny** i nam udowodnił namacalnie, że jest „szabesgojem". **Tak szanujący się urzędnicy nie postępują.**

Musakowski.

Z Mętkowa

Dwojaka miarka.

W roku 1930 przeprowadzono plebiscyty antyalkoholowe w gminach: Mętków, Jankowice, Olszyny i Rozkochów w pow. chrzanowskim. W trzech gminach poza Mętkowem posiadali koncesje szynkarskie katolicy; szynki ich po przeprowadzonym plebiscycie **zostały zamknięte.**

W Mętkowie natomiast odbył się plebiscyt dnia 6 kwietnia 1930 roku na zarządzenie starostwa w Chrzanowie. Głosowało 256 wyborców, z czego 214 oświadczyło się przeciw karczmie, 39 za karczmą, 3 głosy komisja unieważniła.

Uprawnionych do głosowania było przeszło 300 osób. Szynk posiadał żyd **Mojżesz Bachner z Oświęcimia,** stale tam mieszkający. Szynk dzierżawił, ponadto jest bogatym dostawcą materjałów do regulacji Wisły i Soły, właścicielem kompleksu gruntów, w Chrzanowie i Brzeźnie koło Oświęcimia. **Karczma jego znajduje się w oddaleniu zaledwie 40 m. od szkoły, lokalu, komisja sanitarna nie badała a jednak szynk wbrew prawu istnieje.**

Rada gminna z obawy o moralność młodzieży wnosi prośby i rekursy, a żyd szynkuje dalej i zatruwa dusze naszych dzieci. W gminie z powodu rozpijania ludności były wielkie procesy o bijatyki i kradzieże, biedna ludność nadal dostarcza kryminałom zaludnienia a monopolowi dochodów.

Pytamy zatem, **na cóż dopiero urządzać istną komedję z plebiscytem, jeżeli on dla jednego żyda niema znaczenia?.**

Od kiedy to wola ludności, wyrażona przez przygniatającą większość mieszkańców, **nie znajduje poszanowania, a wola jednego żyda** okazuje się **silniejszą? Odkąd to wolą ludu lekceważy się przez kompetentne czynniki dla dogodzenia żydowi? Może byśmy** tutaj **w Mętkowie otrzymali na te pytania odpowiedzi?**

W gminie naszej zresztą żydki zawielmożniły się na dobre. W niedzielę skupują po wsiach bydło, aż miło. Wszystko im uchodzi, wszystko bezkarnie, nie tak jak nam prawym dziedzicom tej ziemi. Gorycz się we mnie budzi.

Obywatel.

Z Nowego Sącza.

Upokarzające nas wiadomości.

Jak dalece żydzi stali się panami Nowego Sącza i jak niezwykle dla nas upokarzające panują tutaj stosunki, o tem mogliśmy się przekonać w święto nasze Bożego Ciała. W rynku naszym znajdują się tylko trzy kamienice w rękach chrześcijańskich. Co roku budowano ołtarze na rynku, w **tym roku niestety nie było można czterech ołtarzy na rynku postawić, bo brakło jednej chrześcijańskiej kamienicy.** Żydzi zachowywali się podczas procesji arogancko i wyzywająco. Żydzi na czas procesji nietylko sklepów swych nie pozamykali, lecz jeden z nich którego sklep mieścił się tuż obok ołtarza, **sprzedawał zupełnie swobodnie swój towar w czasie, gdy ksiądz** odprawiał **przy ołtarzu nabożeństwo.** I to się **dzieje w katolickiej Polsce, w której religja katolicka na mocy Konstytucji jest uprzywilejowana.** Doprawdy wstyd dla nas wierzących katolików, iż tak mało mamy poszanowania dla Wiary Ojców naszych, że nawet na głośny protest się nie zdobędziemy przeciw takiemu lekceważeniu nas i naszych praw na i do tej ziemi ze strony żydostwa.

Magistrat oczywiście nad takiemi błahostkami przechodzi do porządku. Takie niekulturalne wybryki żydowskie ani go ziębią ani parzą. **Woli przesuwać targi,** przypadające w dzień święta żydowskiego, **na inny dzień, niż się zajmować sprawami, które uwłaczają poczuciu religijnemu i godności narodowej.** Ciekawe tylko, jakby się mury sali radnych trzęsły, gdyby ktoś przewrócił na trotoarze altankę żydowską, jakie oni podczas swych świąt w jesieni na ulicach budują! Ba! Żyd to uprzywilejowany człowiek w Nowym Sączu, o jego życzliwość zabiegają tutaj wszyscy: bogaci i biedni, możni i bez wpływów, mądrzy i ubożuchni duchem!

W Tarnowie odbywał się w ostatnim czasie zjazd młodzieży katolickiej. Z Nowego Sącza wyjeżdżała na zjazd ten **bardzo poważna delegacja, składająca się prawie z samej śmietanki miejskiej, której nozdrza przyzwyczajone są do zapachu myrrhy i kadzidła.** Widocznie niezbyt mimo to były nosy tej delegacji wytworne, bo potrzebując na wyjazd dwa autobusy, wynajęła je u żydów, chociaż właścicieli autobusów mamy także katolików, którym zarobek potrzebniejszy jak żydom. **Lecz u nas w każdym stanie, każdym zawodzie i w każdej godności popiera się z predylekcją obcych jak swoich.** Więc szanowna delegacja szperaczy Nowego Testamentu wolała się wozić arkami Noego Starego Testamentu, **bo widocznie zapomniała, jak czosnek, cebula i śledź wonią. Ani jej nawet na myśl nie przyszło, że przez to sieją tylko publiczne zgorszenie. Lecz to dostojności, powagi, gorejące wśród społeczeństwa krzaki mojżeszowe! Tych krytykować nie wolno, więc cicho, sza!**

Jeszcze jedno! Pewna stanowiskiem i wykształceniem wybitna osobistość tutejsza zakupiła bardzo dobrego płótna na bieliznę u kupca chrześcijańskiego za 3.20 złote metr. Jeszcze tego samego dnia poważna ta osoba dokupiła tego samego płótna u żyda i **zapłaciła tylko 1.80 zł. za metr.**

Pan ten zgorszony powrócił do kupca chrześcijańskiego, wyrzucając mu zdzierstwo i nierzetelność. Otrzymał atoli dosadną odprawę: „że żyd, mówił kupiec chrześcijański, sprzedał panu to płótno z własną stratą po zł. 1.80 za metr, to uczynił z obrachowania. Proszę spojrzeć do mej faktury. Mnie samego to płótno kosztuje 3.00 zł. 20 gr. więc zarobić na metrze muszę, by istnieć. Żyd atoli sprzedał panu z własną stratą po 1.80 zł. dla wabika, by pana do interesu przyciągnąć i następnie móc się chwalić, że pan jest jego stałym odbiorcą taka poważana i szanowana w mieście osobistość i przez to przyciągać innych do siebie. Może pan być jednak przekonany, że prędzej czy później odbiłby swą stratę na panu na innym towarze. Niby więc na panu nie stracił a przez reklamowanie, że pan należy do jego stałych odbiorców tylkoby zyskał. Do takich interesów my chrześcijanie jednak nie zdolni".

Gazda z Podhala.

Z Drohobycza

Hojnosć żydowska z cudzej kieszeni.

Uroczystość **poświęcenia wodociągów. —** Wiceburmistrz żyd **„trzymał" mowę. — Kupsztyk poświęceniowy przewidziano na 5000 zł. z kieszeni obywateli. — Redukcja w magistracie dotknęła biednych katolików. Rada Miejska stale śpi. — Znowu żyda przyjęto do magistratu. — Wieści z parafji.**

Miasto Drohobycz doczekało się nareszcie poświęcenia swych „drogocennych" wodociągów. Dnia 10 maja dokonali tego uroczystego aktu ks. Kanonik Kotula, ks. grecko-katolicki i rabin miejski — a jakże — przy udziale magistrackiej „familji".

Nasz niezapomniany a wszędzie się siejący wiceburmistrz Lejba Tannenbaum, prezes kahału, tydzień naprzód przygotował sobie mówkę. „Trzymał" ją (er hielt die Ansprache) wobec swoich zebranych Herszków, Jojnów, Icków i wszelakiego gatunku i mózgowego uposażenia szabesgojów. Cokolwiek inteligencji raczyło także być obecną. **Lejba Tannenbaum może sobie powinszować** sukcesu.

Jego parafja wyborcza do Rady Miejskiej nabrała siły. **Strach pomyśleć, coby się stało, gdyby ta partja straciła swego przywódcę i eksperta od zadłużania miasta.** — Szabesgoje poddaćby się musieli bolesnej operacji, by ratować się przez przejście na łono mojżeszowego wyznania.

Po poświęceniu odbył się uroczysty kubsztyk. Bawiono się do samego rana. Było też przy czem. **Bufet uginał się pod smakołykami wszelakiego gatunku i dla żołądka i dla gardła.** Prym dzierżył książe morza — śledź z swą oblubienicą księżniczką ogrodu warzywnego — cebulą. **Dostawę i pieczę powierzono przyjacielowi Lejby, onemu współplemieńcowi Zittmanowi.**

Magistrat, jak zwykle przy takich okazjach, był z cudzej kieszeni bardzo hojny na ten cel, **bo przeznaczył aż 5000 zł. Kwotę tę oczywiście zapłacić będą musieli mieszkańcy miasta, mimo nędzy i bezrobocia, lecz o to głowa naszych Lejbów i Herszków nie boli.** Więc zrób uśmiechniętą minę, obywatelu do fałszywej gry, i śmiej się pajacu!

Magistrat przejął się tak duchem oszczędności, wiejącym z Warszawy, że zarządził redukcję urzędników. **Dotknięci zostali redukcją tylko niżsi urzędnicy — sami katolicy, którzy i tak nie wiedzieli, jak od 5 każdego miesiąca złożyć do ostatniego.** Natomiast pp. kamienicznicy, właściciele gospodarstw dochodowych, emeryci pobierający dwie pensje, pozostali na swych posadach. Tylko tak dalej, o potężny Magistracie żydowski, a może z małej chmurki będzie ulewa. Starych naszych znajomych nie oszczędziła tym razem redukcja — na ich szczęście. **Poszedł powinowaty naszego chorego burmistrza p. Winnicki, a jednak z Magistratem się nie pożegnał.** Zmienił tylko upierzenie, bo poszedł na służbę do p. Iwanowskiego, likwidatora materjałów przy odbudowie miasta do swej niezgłębionej kieszeni. Został „nastawnikiem" przy wywożeniu śmieci przez Magistrat. Nie kijem go, zatem to pałką.

Do naszych szabesgojów i radnych miasta apelujemy, **aby raczyli zbadać listy wypłat za rok 1929 i 1930, wystawione przez p. Iwanowskiego, a wypłacane przez p. Winnickiego, robotnikom Ratajskiemu, Hanuszkiewiczowi i Klemce, których przy każdej wypłacie krzywdzono 3—4 dniówek. Gdzie te pieniądze płynęły?**

W naszem magistracie dzieje się wszystko po myśli naszego Lejby i jego kaprysów. Przed 3 tygodniami **zostal przyjęty do Magistratu familjant Lejby, żyd Kammerman,** na polecenie pisemne burmistrza p. Leoncia i to do wodociągów w Urożu, chociaż kierownik ich żadnej wolnej posady nie miał. To żydowi nie przeszkadza. Udał się do wiceburmistrza nr. 2, aptekarza Safrin'a i oświadczył mu kategorycznie: **„rób abym miał miejsce i zajęcie przy Magistracie inaczej powieszę się w bóżnicy.**

Na takie dictum acerbum struchlał wiceburmistrz nr. 2, struchlała magistracka familja, zwołano więc całą „hewrę" do magistratu, w którym uradzono i postanowiono, że dla Kamermanna posada znaleźć się musi. Cała herwa udała się do p. Leoncia Reutta, który mimo swojej choroby trzymany jest w Magistracie, by pozyskał emeryturę i wycyganiono od niego kartkę polecającą do kierownika wodociągów. Kamerman znalazł w ten sposób posadę, której poprzednio nie było.

Takie to u nas porządki, jak zresztą wszędzie, gdzie żydzi dzierżawią władzę. Nic dziwnego, że Polacy we Wschodniej Małopolsce zwątpili już o sobie, czy się utrzymają.

Jeszcze jedno! Dnia 12 czerwca zwiedzał nasz Najprzew. Ks. Biskup wszystkie kościoły naszego powiatu. Był nawet w Buchcicach o 25 minut drogi pieszo stąd, **do Drohobycza jednak nie zajrzał, by chociaż nam wiernym katolikom dodać otuchy.** — Miasto ciekawe, dla czego nas spostponował? Z zupełnie zrozumiałej przyczyny. — Nasz ks. prob. Dr. **Kanonik Kotula lubi dokonywać wszelkich poświęceń w otoczeniu** rabinów i Lejbów. Nie chętnie atoli widział by Najprzew. Ks. Biskupa u siebie ze względu, że ten równocześnie dokonywał lustracji gospodarki w parafji. Wyrobił więc sobie nasz ks. proboszcz świadectwa lekarskie, że jest cierpiącym i przyjąć Ks. Biskupa nie może. O przeprowadzenie lustracji gospodarki w parafji prosili mieszczanie Ks. Biskupa. Ot i całe wytłómaczenie!

Mądrej głowie dość na słowie!

Mieszczanie.

Z Chodorowa.

Żydzi zbroją parobczaków wiejskich w pow. bobrzeskim i sąsied.

W czasie zeszłorocznej niezbędnej i zbawiennej pacyfikacji Małopolski Wschodniej, wojsko i policja, przeprowadzając takową, miały sposobność przy rewizjach znaleźć sporą liczbę broni palnej różnego kalibru, a w szczególności rewolwerów i pistoletów różnych systemów.

Posiadacze broni poza konfiskatą tejże zostali pociągnięci do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni i na tem się skończyło.

Tymczasem po wsiach szczególnie niektórych istnieją całe bandy uzbrojonych parobczaków w rewolwery, boksery i t. p., o czem władze mają sposobność od czasu do czasu się przekonywać.

Władze jednakże nie badają, skąd takie parobczaki nabywają broń, by przedewszystkiem winnych dostawy broni pociągnąć do odpowiedzialności jak najsurowszej.

Wiemy doskonale, że dwóch żydków Hecht w Chodorowie i Lachs w Stulicash Nowych trudnią się dostarczaniem broni. Posterunki P. P. przeprowadzają wprawdzie u nich rewizję, lecz ci nie chowają broni w domu lub sklepie, tak że rewizje zazwyczaj pozostają bez rezultatu.

Zdarzają się jednak wypadki, że dostawca zostanie wsypany przez odbiorcę. Posterunek robi do Sądu doniesienie, a sąd każe ich zaledwie grzywną 20 zł., którą to sumę odbija sobie na jednym czy dwóch sprzedanych browningach. W ten sposób, niezwykle łatwo uzbrajać Małopolskę przeciw nam.

We wsi Sporadyszcze Król. parobczak Mickiewicz od gospodarza Tomaszewskiego zastrzelił z powodu zawiedzionej miłości najpierw szwagra, następnie siostrę, osierocając czworo drobnych dzieci, następnie położył trupem kochankę swoją i poranił gospodarza swego dwoma strzałami. Ostatecznie sam sobie w łeb wypalił. Cztery trupy, cztery sieroty, i jeden ciężko ranny w klinice we Lwowie, to są skutki dostarczania broni 19 letniemu parobczakowi. Strzelaniny na weselach są na porządku dziennym.

Władze powinny żydowskim handlarzom broni przypomnieć, że ustawa o handlu bronią obowiązuje ich również, a nietylko chrześcijan, sądy zaś winnych przekroczeń tej ustawy powinny pociągnąć do najsurowszej odpowiedzialności.

Brom.

Z Dawidgrodku

My rządzim Polską a nami żydzi.

U nas żydzi z nami, naszem przywiązaniem do wiary św. i naszem poczuciem narodowem dawno przestali się liczyć. Jesteśmy tak przz nich zawojowani, że mogą nam na nosie „majufes" tańczyć, to nawet opędzać się temu nie będziemy.

W mojem miasteczku Dawidgrodku stoi w samem centrum miasta jakie sto m. od rynku w narożnym ogródku od kilku lat pamiątkowy krzyż drewniany tuż przy chodniku. Przed tym krzyżem postawił sobie jakiś żydziak w ostatnich tygodniach kiosk z gazetami i trafiką. Kiosk ten zdaje się być opartym o krzyż, w każdym razie zakrywa go cały.

W mieście zamieszkuje pokaźna liczba chrześcijan, jest tutaj nawet baon Kop'u, jest policja a jednak nikt się takiem bezczeszczeniem krzyża Chrystusowego nie zajmie. Krzyż, godło wiary znikł z przed oczu przechodniów, natomiast żydziak zaciera ręce, bo kiosk, w dobrem postawiony miejscu znakomicie mu idzie.

Województwo Poleskie koniecznie powinno pouczyć tutejszego burmistrza, że w ten sposób uczuć religijnych chrześcijańskiej ludności żydziakowi obrażać nie wolno i że tyle w sobie powinien posiadać taktu poszanowania dla narodu, którego jest dzieckiem, by ten kiosk kazać usunąć.

A teraz kwiatuszek niesłychanego wyzysku naszych chłopów przez żydów. U nas na Polesiu są dwie sąsiadujące z sobą wioszczyny: Stare Konie i Pare. Przed kilku laty wydzierżawiło kilku sprytnych żydziaków — od tamtejszych chłopów wszystkie stawy, jeziora i rzeki na niezwykle podstępnych warunkach. **W kontraktach zawartych na dziesięć lat, zaznaczono, że żyd każdej chwili może kontrakt zerwać, nie wolno go zrywać atoli chłopom przed upływem 10 lat.** Po dziesięciu latach wolno żydowi przedłużyć kontrakt na dalsze 10 lat, a chłopom sprzeciwić się temu nie wolno, czyli, że chłopi wyzbyli się jezior, stawów i rzek, oraz ryb w nich na 20 lat.

Oszukano chłopów, wyzyskano w najnieuczciwszy sposób ich naiwność, ich ciemnotę. Okazało się bowiem, że wody te obfitują w taką masę ryb, **że żydzi z zarobków w Warszawie na rybach w ciągu jednego roku mogli opłacić dzierżawę zgórą za lat 10.**

Chłopi, widząc poniewczasie jakie kapitalne głupstwo palnęli i jak się dali oszukać sprytnym a bezsumiennym żydom, pragnęli te kontrakty zerwać. Niestety, nikt im w tem nie pomoże, chociaż kontrakty te są wycyganione i oparte na oszustwie, Sprawa więc tkwi na martwym punkcie.

Całe te kontrakty, uskutecznione w Pińsku i w Stolinie, są tak niekorzystnie dla chłopów sformułowane i tak rażąco wyzyskujące ciemny lud, **że doprawdy zdawać się może, że albo chłopom inne dano do podpisu albo zatwierdzono je po pijanemu.**

Żydzi robią na rybach bajkowe interesy, prowadząc rybołóstwo rabunkowe, chłopi czekają zmiłowania Bożego. Gdy chłop cichaczem wyłowi sobie rybkę, to go żydzi pozywają przed sąd o kradzież, a jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat ryb ani w stawach ani w jeziorach nie będzie i żydzi oddadzą je puste chłopom z powrotem.

W ten stan rzeczy powinny koniecznie wkroczyć nasze władze. Nie może bowiem leżeć w interesie państwa, aby bogaty rybostan wykradli doszczetnie chciwi rabusie żydowscy bez pożytku dla właścicieli i państwa.

Ciubaryk.

Z Wojnicza

Sposoby bogacenia się żydów.

Koło Wojnicza na Rudawie osiedlił się swego czasu żyd **Finder,** zakładając sklep przy krzyżowej drodze. Interes szedł nieźle bo okoliczni mieszkańcy, idąc do miasta, odwiedzali go po drodze. **Finder z biegiem czasu stał się pośrednikiem ludu.** Miał, kto co sprzedać, szedł do Finder'a, miał kto co kupić, szedł również do niego.

Kiedy w Wolnej i Niepodległej Polsce poczuli się **żydzi** panami, przez słabość do nich społeczeństwa polskiego **zaczęli wszelkiemi siłami, możliwymi i niemożliwymi sposobami Polskę okradać.** Finder przecież nie odrodnym jest synem tej rasy. **Przestał płacić podatki przez kilka lat a władze skarbowe nie widziały sposobu ich ściągnąć.** — Wkońcu należności skarbowe wzrosły do 3000 zł. **Wówczas Finder założył drugi interes w Olszynach synowi swemu Mendlowi Finder'owi, towar ze swego sklepu przeniósł do syna i po dokonaniu tego ogłosił konkurs.**

Urząd skarbowy zjechał celem zlicytowania sklepu Finder'a za należności podatkowe lecz towaru w sklepie nie znalazł. W sklepie sprzedano towaru zaledwie za 7 zł., **Skarb Państwa w zamian za trzy tysiące otrzymał raptem 7 zł. Żyd po konkursie zbogacił się.** Założył ponownie sklep na nazwisko swej żony Gitli. Posiada więc dwa sklepy: W Olszynach na nazwisko syna, w Rudawie na nazwisko żony.

Według mego chłopskiego rozumu nie powinny udzielać Władze Skarbowe żydowskim bankrutom koncesji na prowadzenie jakiegokolwiek handlu rodzinie zbankrutowanego żyda, bo ten staje się jeszcze bezczelniejszym w okradaniu Skarbu Państwa, a uczą się od niego synowie.

Takich okradań Skarbu dokonuje prawie co drugi żyd bezkarnie, a jeszcze ułatwia mu się drogę przez udzielanie koncesyj na prowadzenie sklepów przez jego rodzine.

Władze winny raz skończyć z tem łajdactwem żydowskiem narażającem Skarb Państwa na krociowe szkody.

Gazda z Podhala.

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

piękne i trwałe na wszelkie bielizny. — Dymki, Dreliszki, Obrusy, Chusteczki, Ręczniki, Scierki, Cajgi-plastiki, -- Struks, Materje, Materace, Leżaki, Chodniki i t. p. wyroby tkackie lepsze gatunki, poleca po cenach zniżonych

J. JÓRASZ

PRZEMYSŁ TKACKI

KORCZYNA

POWIAT KROSNO

(Próbki przesyła po nadesłaniu znaczka pocztowego na 1 złoty w liście).

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Haśle Podwawelskiem"

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Bar pod Kurjerkiem, poleca znakomite zimne i ciepłe przekąski, oraz wszelkie napoje do najwykwintniejszych, Kraków, Wielopole 5. —

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, **Rynek gł. 30.**

Bobrowski Juljan, handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, **Łobzowska 6. Tel. 12438.**

Na sezon wiosenny: Kapelusze — krawaty— koszule oraz wszelkie artykuły modnomęskie, najnowsze i najwykwintniejsze modele poleca **Stanisław Bigosz, Kraków, Karmelicka 12.**

Cyankiewicz Józef, najsolidniejszy sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, Kraków ulica Sławkowska 1.

Chrześcijańska Kolektura J. Dzierżanowski Warszawa, Nowy Świat **64.**

Droguerja spadk. Mra St. Milerowicza i Ska dawniej Mr. Fr. Zopoth i Ska Kraków, ul. Sienna 12. — Poleca perfumy, kosmetyki, opatrunki, oraz wszelkie zioła według metody leczenia Ks. Kneippa.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków ul. Stolarska 6.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych, Antoni Pogorzelski, Kraków, ul. św. **Łazarza 9, tel. 10098,** ul. Mikołajska 3, tel. 13588.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — **Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.**

Jana Gawronka, Pracownia nowoczesnego malowania pokoi, Kraków Dz. XIII., — pod Salwatorem, ul. Emaus l. 2. Dom własny. Rok założenia 1915. — Wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące: Pokoje, sale, klatki schodowe i t. p. Podejmuje się kompletnego malowania całych budynków, jakoteż drzwi i okien. Na żądanie służy najnowszymi wzorami i kosztorysami. Roboty na prowincji wykonuje w najkrótszym czasie po cenach przystępnych.

„Grafika" Fr. Terakowski i Ska, Kraków, Gołębia 3. Wielki wybór wszelkich materjałów oraz narzędzi **dla przemysłu** introligatorskiego jakoteż i dla amatorów.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. **Sławkowska 10.**

Mechaniczna wytwórnia pieczywa J. Zieliński, Kraków, ul. Karmelicka 21. Telefon 138-67.

Mechaniczny Zakład Stolarski i artystyczna wytwórnia mebli — Antoni Grohmann, Kraków, Pędzichów, Boczna 4.

Nikiel J. A. Skład instrumentów muzycznych, Kraków, **Szewska 2.**

PŁÓTNA do wypraw: bieliźniane, pościelowe, obrusy, reczniki, chusteczki, ścierki kołdry, koce, kapy, drelichy materacowe i roletowe, batysty, opale. Nansuki, weby, popeliny i zefiry, pończochy damskie i dziecinne, skarpety, krawaty, koszule męskie, na miarę dzienne, sportowe i turystyczne, krój i wykończenie bardzo solidne. — Poleca Fabr. Skład Płócien, Bielizny i towarów bławatnych R. Kowalski, Kraków, Wiślna 8. Ceny niskie. — Wielki wybór.

Nowo otworzony Magazyn Konfekcji dziecięcej Stanisławy Szostek, Kraków ul. Florjańska 47. w podw. Pracownia sukien damskich Warszawska 1. Telefon 165-05. poleca: sukienki, płaszczyki, mundurki szkolne do wszystkich zakładów naukowych oraz ubranka chłopięce. Tamże przyjmuje zamówienia.

Porębski STEFAN, Kraków, Rynek gł. 32, poleca: Torebki damskie, portmonetki, portfele, teczki, manicury, parasole, plecaki, kasetki do kart i inne oraz wielki wybór pończoch, skarpetek, szelek, grzebieni, szczotek do włosów, zębów i paznokci, jak również największy wybór zabawek na każdą porę roku.

Obuwie wytwórnia „Franko", Kraków, ul. Florjańska 29 w sieni.

Maszynowa Pracownia Stolarska wyrobów meblowych i budowlanych **Władysława Staszewskiego, Kraków, XXII. Józefińska 21. Tel. 157-82.**

Pracownia szklarska Romana Kwiatkowskiego obecnie H. Wątrobowej Kraków, Szewska 9, wejście Jagiellońska 6. wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące, jakoteż oprawy obrazów, oraz akwarja, terarja i wiwarja po cenach b. przystępnych.

Pracownia **artystyczno - rzezbiarska Wojciecha Maciejowskiego** w Krakowie, ul. Mazowiecka 82, **wykonuje wszelkie roboty** kościelne a mianowicie: ołtarze, figury, ambony, ramy do stacji, jakoteż z płaskorzeźbami oraz **konfesjonały i chrzczelnice** bardzo **starannie po nader** niskich cenach.

Piwo okocimskie barona J. Götza w Okocimie.

Pracownia Krawiecka Michała Piwowarczyka, Kraków, ul. Starowiślna **36. — Wykonuje wszelkie roboty w zakres kra**wiectwa wchodzące, a **mianowicie wszel** kie dostawy dla straży pożarnej i wszelkie inne dostawy po bardzo przystępnych cenach.

Skład materjałów na wszelkie roboty ręczne. Specjalność: Artykuły D. M. C. — Kraków Sukiennice 30. — Helena Godziszewska.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Flarjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę, rękawiczki, skarpetki. Pektoraliki-Koloratki **gumowe dla PT. Księży.**

„Słońce", chemiczna pralnia, farbiarnia, Kraków XXII. Józefińska 28. Filje: Florjańska 29, Topolowa 15 i szereg filji na prowincji — wykonuje po cenach reklamowo niskich — wzorowo — czyszczenie oraz trwałe farbowanie wszelkiej garderoby.

SKALA — **Salon mód męskich dla cywilnych i wojskowych. Kraków, Szczepańska 7 I p. — Właściciel Władysław Sroka.**

„Szarotka" przedtem Dobrzyńska. **Restauracja, Kawiarnia, Mleczarnia. Plac WW. Świętych 10. Telefon 3328.**

Symfonja. Nowo otwarty chrześcijański skład gramofonów, płyt, instrumentów przyborów muzycznych i radjowych, — Natalja Papla, **była długoletnia kierowniczka firmy Berger** — Kraków, ulica Wiślna 10.

Stenografji polskiej, lub niemieckiej z korespondencją wyucza własną metodyką (według systemu prof. Korbla) Marczewski. — Zgłoszenia; — Św. Jana 13. III. piętro. Nauka **indywidualna, lub zbiorowa. Opłata umiarkowana. Na ży**czenie przygotowuje do **egzaminu zawodowo-stenograficznego.**

Szczurkowski C. Kraków, Grodzka 2. Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny, poleca pończochy i rękawiczki, oraz skład zabawek, gier towarzyskich, lalek, koni na biegunach, gier sportowych i t. d.

ZAKŁAD KRAWIECKI Piotra Wilkosza w Krakowie, Karmelicka 7. Wykonuje ubrania męskie, kostjumy damskie, solidnie i szybko po cenach bardzo przystępnych.

Mieczysław Tylko, Pracownia nowoczesnego malarstwa szyldów i napisów, Kraków, ul. Zwierzyniecka 34. — Podejmuje się: Złocenia szyldów szklanych i różnych. Malowania szyldów firmowych i bocznych. Złocenia liter plastycznych metalowych. Malowania szyldów świetlnych. Malowania reklam na boiskach sportowych. Rysowania wzorów liter plastycznych. Złocenia i malowania tabliczek na groby. Podaje plany na szyldy do zatwierdzania władzy. Wykonywania wzorów na wozach autowych.

Węglarski Michał, Kraków, ul. Gołębia 5, telefon 1518, krawiec męski i damski.

Zakład Dentystyczny, Strzelbicki Stanisław Kraków, ul. Florjańska 15.

Zakład Rymarsko-Siodlarski IGNACY RYBKA w Krakowie, ul. św. Marka 20. — Wykonuje wszelkie roboty rymarskie, jakoteż różne uprzęże sportowe i robocze, oraz przyjmuje wszelkie reparacje. Posiada na składzie walizy, torby, teczki, plecaki, piłki nożne i inne przybory sportowe. — Ceny umiarkowane.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef Nikiel

Kraków, Szewska 2

Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela bezpłatnie.

ZAKŁAD NOŻOWNICZO-MECHANICZNY

„PRECYZJA"

KRAKÓW, UL, RAB. MEISELSA L. 8.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące a to:

ostrzy : brzytwy, nożyczki, maszynki do włosów. manicure i t d

ostrzy : noże do maszyn do cięcia papieru i tektury, sztance, reperuje powyższe maszyny, oraz maszyny do szycia drutem, perforowania i t. d.

ostrzy : noże, noże krzyżowe, do kutrasialki, reperuje maszyny i t. d.

ostrzy : nożyce, oraz ząbki do maszyn do szycia i t. d.

ostrzy : noże do szpaltowania, cięcia, do szurfowania i t. d.

ostrzy : nożyczki, noże kuch., stołowe, obsadza ostrza, reperuje maszynki do mięsa, prymusy, młynki do kawy i t. p.

FABRYKA MEBLI ŻELAZNYCH i METALOWYCH

ANTONI POGORZELSKI

Kraków, ul. św. Łazarza L. 9.

Telefon 100-98 Telefon 135-88·

WYKONUJE:

Meble mosiężne, żelazne, blaszane wkłady siatkowe do łóżek urządzenia szpitalne, stoły ginekologiczne, umywalki dentystyczne, szafki lekarskie, łóżka wyciągane, jakoteż urządzenia hotelowe i pensjonatów.

Dostawa Terminowa

Dogodne warunki, dostępne ceny.

PRACOWNIA OBUWIA

luksusowego i sportowego

Wiktora KUCĄ

w Krakowie przy ul. Kanoniczej 22

wykonuje roboty w zakres ten wchodzące w najkrótszym czasie po cenach bardzo przystępnych

Zawiadamiamy że

Pracownię Kamieniarską i wyrób sztucznych kamieni przenieśliśmy z ul. Rakowieckiej 14 pod liczbę 33 Rakowiecka i nadal wykonujemy roboty budowlane jak i cmentarne

Kreślimy się
Stefan M. Lepucki

SPÓLNIKA

z Kapitałem i współpracą

do dużego przedsiębiorstwa tylko Katolika poszukuję

Zgłoszenia do Administracji „HASŁA PODWAWELSKIEGO" pod „Spólnik"

PRACOWNIA OBUWIA

MICHAŁA GDAŃSKIEGO

w KRAKOWIE, MIKOŁAJSKA 1

Wykonuję obuwie męskie i damskie i dziecinne oraz uskutecznia naprawy tychże po cenach umiarkowanych.

W. Sznajdrowicz

Skład futer i serdaków

Kraków Rynek Główny 29. C-D

Przyjmuje futra do przechowania przez lato, uzupełnia wszelkie reperacje i obstalunki z własnych i dostarczonych towarów, garbuje skóry -- Własna pracownia

Pończochy, reformy, rękawiczki

najtaniej poleca

W. SZAJDAKOWSKI

:—: KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11. :—:

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN

MIODOSYTNIA

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

założona w roku 1841.

poleca wszelkie miody, tak do picia. jak i lecznicze od najstarszych.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 26.

Drukarnia Ludwika Gronusia i Ski

Zaopatrzona w maszyny do składania systemu „Linotype", najnowsze pospieszne rotacyjne maszyny, wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące starannie i punktualnie.

Ceny nader przystępne. Ceny nader przystępne

KRAKÓW, ULICA STOLARSKA L. 6. TELEFON NR. 11018

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.